Nr. 108. Niedziela, 11 Maja 1919. Rok 109.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **40 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

**Prenumerata miejscowa:**

| | |
|---|---|
| rocznie | 60·— K |
| półrocznie | 30·— „ |
| ćwierćrocznie | 15·— „ |
| miesięcznie | 5·— „ |

**Prenumerata zamiejscowa:**

| | |
|---|---|
| rocznie | 72·— K |
| półrocznie | 36·— „ |
| ćwierćrocznie | 18·— „ |
| miesięcznie | 6·— „ |

**„Przewodnik naukowy i literacki“**, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopałtą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).



## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Pan Delegat Generalny Rządu zamianował praktykanta konceptowego Namiestnictwa Stefana **Rudnickiego**, koncypistą Namiestnictwa.

---

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała praktykanta podatkowego Stanisława **Kunza**, asystentem podatkowym w XI. klasie rangi.

---

Lista pełnomocników przy Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej. Na zasadzie art. 11 dekretu tymczasowego o Urzędzie Patentowym R. P. (Dziennik Praw Państwa Polskiego Nr. 21 z 1918 r. poz. 66) został wciągnięty na listę pełnomocników przy Urzędzie Patentowym: 7. p. Stanisław **Dzbański**, inżynier, Lwów, Kochanowskiego l. 44.

## Pod Lwowem.

Na wszystkich odcinkach frontu spokój.

## Sprawy żywnościowe.

Od dnia 11 b. m. sprzedawać będą: Gela Niederhofer, ul. Gródecka 32, 10 skrzyń bryndzy, 4 skrzynie (96 kóp) jaj i trzy wory grzybów (100 kg.), Jan Lisiński, ul. Zielona l. 47, drzewo opałowe (11.490 kg.), Paulina Pużyńska, ul. Grodzickich l. 2, 37 skrzyń jaj (888 kóp.), 9 skrzyń bryndzy i 3 skrzynie masła.

Od dnia 10 maja 1919 odbywać się będzie sprzedaż następujących artykułów w składach: Mich. Ostrowskiego ul. Długosza 15, drzewo opał. 12.040 kg., Samuela Bergera, ul. Rzeźnicka 4, drzewo opałowe 13.000 kg, J. Lorye, ul. Sądowa 2 drzewo opał. 25.000 kg., T. Babilaka, Szeptyckich 80, drz. opał. 13.120 kg., Ossowskiego, Miłkowskiego 7, węgiel kamienny 10.000 kg. Smagacza, Dwernickiego 7 węgiel kamienny 10.000 kg. W sklepach: J. Hausnera, pl. Krakowski 15, 1 skrzynie jarzyn 145 kg., Fani Hebenstreit, Grodzickich l. 8, masła 500 kg., bryndzy 1000 kg., i pół skrzyni jaj (24 kóp), Bergwerka, Zbożowa 3, 7 skrzyń jaj a 24 kóp.

---

*Lwów 10 maja 1919*

## Projekt konstytucyi polskiej.

VII. Rękojmią konstytucyi polskiej jest, że w sercach obywateli zapisana jest i z pojęcia ich o podstawach ładu społecznego wyrasta. Pozatem o porządku prawnym w stosunkach między mieszkańcami a władzami rozstrzygają sądy, których zadaniem jest na poczuciu prawnem obywatela opierając się, rozwijać je i utrwalać, przyczem znamionować ma sędziego związek ścisły z pojęciem ogółu i sprawiedliwości. Sędziowie powoływani i usuwani będą w sposób, ustawami wskazany. Wyroki i orzeczenia sądowe wydawane będą w imieniu Rzeczypospolitej.

Celem kar za przekroczenie prawa ma być przedewszystkiem uspołecznienie obywateli występnych. Każdemu podsądnemu gwarantuje się prawo do obrony, od pierwiastkowego śledztwa począwszy, i ludzkość dla potępionego przez stosowanie wyroków warunkowych. Przy sądzeniu zbrodni rozstrzygać będzie sprawę sąd na podstawie zdania 12 przysięgłych, z liczby obywateli powołanych, aby nad formalnem prawem w wyrokach sądu górowała moralność i sprawiedliwość narodu.

VIII. Rzeczpospolita do pokoju powszechnego zmierza, lecz położona między pańswami najezdczemi, zaprzeczającemi jej prawa do niepodległości i całości, zmuszona jest pokój siłą oręża ochraniać. — Naród winien jest sobie samemu obronę. Wszyscy przeto obywatele obowiązani są do mężnej obrony Rzeczypospolitej, jej honoru, wolności, zasad i praw. W tym celu wszyscy. niewiasty wyjąwszy, przechodzą od 20 roku życia ćwiczenia wojskowe, oraz 30-letnią do pospolitego ruszenia przynależność.

Wojsko, aby przeznaczenia swego nieomylnie dopełniło, winno posłuszeństwo swej władzy przełożonej, szanować prawa i unikać rozwielmożnienia ducha wojennego. Siła zbrojna służy narodowi i używana będzie na ogólne narodu potrzeby, jak więc obrona granic i spokojności powszechnej, albo na pomoc prawu, gdyby kto w wykonaniu jego opór stawił. Wymarsz wojska Rzeczypospolitej do obcych krajów i pobyt w Rzeczypospolitej wojsk cudzoziemskich dopuszczony będzie jedynie na mocy uchwały sejmowej.

IX. Własność i pracę, wolność i bezpieczeństwo poręcza obywatelom Rzeczpospolita; obywatel dla utrwalenia wolności i rozkwitu Rzeczypospolitej mienie swoje, a w potrzebie i krew jej ofiaruje. Szafować niemi nad miarę Rzeczpospolita nie będzie, lecz sprawiedliwy ustali pobór postępowy majątku, dochodów, przyrostu wartości, zbytków, nie nadwerężając obywatelom środków utrzymania podatkami pośrednimi, oraz unikając monopoli, któreby raczej ku zyskowi skarbu, niż ku obywateli wygodzie i dostępności spożycia zmierzały.

X. Rzeczpospolita zawsze pamiętać będzie, że potęgą, utrzymującą naród, jest praca, kierowana wiedzą i wiedza nabyta przez pracę. Praca jest treścią życia obywatelskiego, w najwyższem tedy poszanowaniu Rzeczypospolitej pozostawać będzie. Rzeczpospolita, pragnąc dobrobyt narodu dźwignąć, szczególniejszą troską otoczy pracowników, iżby siły ich i do pracy zdolność jak najdłuższe lata przetrwać mogły, a sami oni zasłużony odpoczynek w starości i pomoc w razie niezdolności do pracy otrzymali. A że pierwszym warunkiem do pracy jest zdrowie, Rzeczpospolita tedy bacznie zwraca uwagę na walkę z chorobami i nadmierną śmiertelnością. Przeznaczone ku temu organa dbać będą, aby obywatele, na świat przychodząc, nie byli obarczeni wadami dziedziczności i rozwijali się w środowisku, wolnem od chorób, tworzyli pokolenie coraz dzielniejszych i coraz doskonalszych pracowników. Ani w drodze prawa, ani w drodze faktów praca istoty ludzkiej nie może być upodobniona ani do towaru, ani do przedmiotu handlu.

Osobna ustawa określi warunki, w jakich ma się odbywać praca w każdym zawodzie, aby siły, zdrowie i życie pracowników były dostatecznie chronione. W szczególności ma być oznaczoną długość dnia roboczego i zapewniony odpoczynek w niedziele, a w razie niemożności, w innym dniu w tygodniu. Także ustalone będzie zapewnienie bytu pracowników, którzy zdolność do pracy postradali jak również wdów i sierót, które własną pracą utrzymać się nie mogą. Szczególną opieką otoczą ustawy pracę nieletnich i macierzyństwo.

Zatargi między przedsiębiorcami a pracownikami rozstrzygać będą sądy rozjemcze, z przedstawicieli przedsiębiorców i pracowników złożone, zaiym czasowo w pracy poza granicami Rzeczypospolitej przynależna im ochrona osobnemi umowami z rządami obcymi zapewniona będzie.

Rzeczpospolita, popierając indywidualną, a zwłaszcza zbiorową przedsiębiorczość i ochraniając jej rozwój rozumie, że ze względu na dobro spożywcy gospodarstwo własne pro-

---

**JERZY TURNAU.** 56)

# MUSZKA.

### Powieść.

(Ciąg dalszy).

Po walnej zwycięskiej bitwie odbywa się narada wodzów. Jak wyzyskać zwycięstwo? Kiedy i którędy iść naprzód, by skończyć i tryumfalnym wieńcem skroń żołnierzy ozdobić?

Wodzowie swatów Romana z Muszką, hrabina Leda i baronowa Lucyna odbywały naradę. Anna nie była dopuszczaną do najtajniejszych arkanów wojennego planu. Jako matka, mogłaby niektóre środki i sposoby uznać jako zbyt wyrafinowane — zbyt zdradzieckie; a niesłusznie — bo nic nie może być „zbyt“, gdzie chodzi o święty cel małżeński.

Jako niewątpliwą zdobycz zanotowały obie panie fakt, że Romcio już seryo myśli o małżeństwie z kobietą, z Muszką. Gdy po balu u Raszyńskich oświadczył matce, że Muszka tak go „opętała“, iż sobie „rady dać nie może“ i gdy mu matka po prostu odrzekła: „daj sobie radę i ożeń się z nią“, Romcio odpowiedział: „chyba, że tak muszę zrobić“. A później przyznał się, że już na balu chciał się oświadczyć, zauważył jednak, że panna unika tego przedmiotu. Chce odważyć się na ten krok w najbliższej przyszłości — może na balu u swoich rodziców, u Piławieckich (który był wyznaczony na tłusty czwartek). Teraz bowiem Romcio wyjeżdża z rodzicami do Klonowic, gdzie odbędzie się serya polowań na lisy i dziki. Najpierw takie mniejsze, w gorszych rewirach dla starosty, komisarza, sędziego, adwokata, inspektora podatkowego i dwu dzierżawców — później polowanie większe. Następnie odbywają się łowy w Kamieniu u Rzędzińskich, tak, iż Romcio dopiero pod koniec karnawału powróci. Naradzały się matka Romcia z ciotką Muszki, czy nie urządzić (o pozór łatwo) wyjazdu Anny z Muszką do Gaju, a ztamtąd je sprowadzać na wieczory po polowaniu. Mogłyby zancować, asystować myśliwym w lesie — i tak dalej. Ale matka Romcia, znając go na wylot, osądziła ten projekt jako niewłaściwy. Wiedziała bowiem Leda z doświadczenia, że syn w czasie polowań „traci zmysł do kobiet“ więcej niż kiedykolwiek, bo po całodniowej strzelaninie Romcio idzie spać, o ile się nie zapali do zrobienia partyi pockera. Mógłby Muszkę negliżować. Muszka mogłaby się zrazić — więc za dużo się w ten sposób ryzykuje.

Za to obmyślano inny sposób, by utrzymać u Romcia „zmysł“ do Muszki. Oto w oficynie kamienicy baronowej Gryżewskiej był fotograf i to wcale dobry. Lucyna miała więc Muszkę poprosić, aby w tej balowej sukni, w której „wyglądała jak marzenie“, pozwoliła się sfotografować — wszak do oficyny parę kroków — dla niej, dla ciotki, na pamiątkę „tego ślicznego wieczoru“. Fotograf miał pod groźbą (podwyższenie czynszu, wypowiedzenie mieszkania) zrobić do jutra fotografię, którą Leda zawiezie do Klonowic i Romciowi postawi na stoliczku, przy łóżku.

Jeszcze jeden ważny szczegół był do omówienia. Romcio oświadczył, że chce sam z ust panny Sobiesławskiej usłyszeć wyrok, czy wolno mu ją kochać. Prosił jednak matkę, by „ostrożnie zbadała teren“, czy ma „jakiekolwiek widoki“ — w przeciwnym razie wyjedzie, zapomni. Lucyna odrzekła, iż jest niemal pewną, że Muszka przyjmie Romana, jednak dla uspokojenia Ledy wybada siostrzenicę z pomocą Anny i w swoim czasie odpowie.

Pewne ostatecznego zwycięstwa dobrej sprawy czule pożegnały się przyjaciółki.

Sprawa sfotografowania Muszki w balowym staniku poszła gładko.

— Czy ciocia chce mieć tę fotografię dla siebie? — spytała Muszka, w której od razu powstało podejrzenie.

— A ty myślałaś, że dla kogo, Muszko? — odrzekła ciocia i przeszyła ją badawczym wzrokiem.

Muszka wyminęła to spojrzenie, patrząc w okno, poczem ruszyła ramionami i mruknęła półgłosem:

— Wszystko mi jedno.

Trudniej było z odpowiedzią Muszki na pytania czy.... jeżeli....

— Moja mamo! Dawniej tak rzadko go widywałam! Ja nie mogę się tak szybko decydować.

— Szybkiej decyzyi nikt od ciebie nie żąda, moje dziecko. On chce tylko wogóle się dowiedzieć, czy ma jakiekolwiek widoki.

— Czyż ja wiem? Przed tym balem u Raszyńskich byłabym stanowczo odmówiła. Ale na balu wydawał mi się jakiś sympatyczniejszy. Skarżył się, że taki nieszczęśliwy.... że chce, by go ktoś polubił...

— Biedny chłopiec — litowała się pani Sobiesławska. Cóż za piękna rola dla kobiety, któraby go zdołała wyrwać z grasującej dziś wśród młodzieży apatyi. Tak, to choroba wieku — skutek przerafinowania kultury, przeczulenia. Ożywić go, z człowieka bez drogowskazu, z geniusza bez teki zrobić męża świadomego celu, obywatela, ziemianina. Tak, tak. Oto zadanie godne — chwalebne — wielkie!

Muszka spojrzała na matkę. Słowa te otwierały przed nią zupełnie nowe widnokręgi. Skojarzone z pokornie-smutnemi refleksyami Romana opromieniały go zorzą moralnego rozkwitu, odmłodzenia tego młodego starca, przekształcenia go w Siłę, w Czyn — a tego wszystkiego dokonać może — ona, kobieta, ta sama, o której Mietek i Jul mówili, że niema własnej woli, że ulega innym, matce przedewszystkiem....

(Ciąg dalszy nastąpi).

wadzić trzeba w tych dziedzinach, których uspołecznienie uzna z korzyścią powszechną i ulgą dla innych dziedzin pracy. Toż prawo społecznościom samorządnym służy.

XI. Oświata powszechna jest potrzebą narodu, warunkiem jego powodzenia i rozkwitu, zadaniem przeto Rządu i społeczności samorządnej będzie nietylko czuwać nad tem, aby młodzież, równie wiejska, jak i miejska mogła otrzymać odpowiedne wykształcenie, ale nadto przekonać do tego tych, którzy jego ważności i potrzeby jeszcze nie pojmują.

Rzeczpospolita pomna, że nieoświecenie jest twórcą despotyzmu, w szerzeniu oświaty widzi zasadniczy swój względem obywateli obowiązek. W szkołach poczesne miejsce zajmować będzie wychowanie obywatelskie, dbające o obywateli stanowisko społeczne i kraju rozwój gospodarczy. Szczególną troską otoczy się wychowanie narodowe.

Bez myśli twórczej i uprawnej nie da się pomyśleć społeczność żywotna, zwłaszcza jak polska, w ogniu walk gospodarczych, narodowych i kulturalnych żyjąca; tedy na kształcenie i hart inteligencyi szkolnictwo nacisk położy. Tylko zdolności decydować będą o dostępności wyższego wykształcenia. W przeświadczeniu, że skarbem najcenniejszym narodu i bytu jego dźwignią jest ducha narodowego twórczość. Rzeczpospolita w szkole i poza szkołą najtroskliwszą otoczy opieką wszelkie przejawy twórczości na polu nauki, techniki, piśmiennictwa i sztuki, aby twórczości tej dzieła wiekopomne imię Polski wśród narodów świata osławiły.

XII. Kościół i wiara, najgłębsze uczucia i dążności najwznioślejsze piastując, cieszą się opieką troskliwą Rzeczypospolitej. Poręcza ona wszystkim obywatelom spokój w wierze i obrzędów religijnych wolność, Wolności jednak wyznania nie wolno używać w sposób, uwłaczający innym, i nikt nie może się uchylać od spełnienia obowiązków publicznych w imię swoich wierzeń religijnych.

Stosunek Rzeczypospolitej do Kościoła katolickiego będzie określony w ustawach, na podstawie porozumienia ze Stolicą Apostolską, zaś stosunek do innych Kościołów i wyznań po wysłuchaniu uchwał ich reprezentacyj. Członkowie wyznania prawnie nie uznanego, nie mogą spełniać publicznie swoich obrządków religijnych, a w miejscowościach zamkniętych mogą je sprawować, o ile nie sprzeciwiają się prawu, albo obyczajności.

We wzniosłości dusz widzi Rzeczpospolita czynnik udoskonalenia ludzkości, społeczności i obywateli. Ku temu również zdąża niniejsza podstawa ładu Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa, dnia 3 maja 1919.

Minister spraw wewnętrznych, Minister sprawiedliwości, Minister spraw wojskowych, Minister skarbu, Minister pracy i opieki społecznej, Minister rolnictwa i dóbr państwowych, Minister robót publicznych, Minister kolei żelaznych, Minister poczt i telegrafów, Minister zdrowia publicznego, Minister sztuki i kultury, Minister wyznań i oświecenia publicznego.

# O ustawodawstwo polskie.

(*a*) Obecnie bawi w Warszawie deputacya Wydziału prawa Uniwersytetu lwowskiego, Tow. prawniczego i Związku adwokatów polskich, która podążyła tam pod przewodnictwem Rektora dr. Jurasza celem wręczenia Rządowi memoryału w sprawie techniki ustawodawczej. Memoryał ten jest wynikiem pracy zbiorowej, w której brali udział: adw. i prof. dr. Allerhand, doc. i wicesekr. Wydziału kraj. Brzeski, doc. i sekr. prok. skarbu dr. Longchamps, prof. Uniw. dr. Makarewicz, prof. Uniw. i adw. dr. Nowotny, prof. Uniw. dr. Stefko, em. prof. Uniw. dr. Till i doc. radca prokur. skarbu dr. Weinfeld. Uwagi i spostrzeżenia w tym memoryale wypowiedziane dotyczą okresu ustawodawczego od sierpnia 1917 do marca 1919, nie dotykając zasadniczej treści przepisów, ani nie badając merytorycznej wartości wydanych w tym czasie dekretów, ograniczają się jedynie do reformy i zawierają odpowiedź na pytanie, czy wydana ustawa stosuje się do wymagań nowożytnej techniki, czy nie pozostaje w sprzeczności z inną ustawą, czy wola ustawodawcza jest jasną, czy odpowiada jej brzmienie przepisu, czy wreszcie przepis nie zawiera sprzeczności wewnętrznej i czy nie wytworzy trudności w stosowaniu.

Memoryał, obejmujący 32 stronic druku *in quarto*, a podkreślający doniosłość prawa, zwłaszcza w Republice, gdzie nie ma panującego a panować powinno wyłącznie prawo, kończy się uchwałą, powziętą przez wyżej wspomniane instytucye, aby ze względu na konieczność utrzymania kodyfikacyjnej w Państwie Polskiem techniki na należytym poziomie, tudzież ze względu na konieczność dążenia do jednolitości prawa polskiego mimo prowincyonalnej odrębności trzech byłych zaborów: utworzono w każdem Ministerstwie sekcyę ustawodawczą, obsadzoną przez wybitnych pracowników, posiadających łącznie znajomości ustawodawstwa wszystkich trzech dzielnic i 2. utworzono osobny centralny urząd ustawodawczy o ustawowo zagwarantowanej niezawisłości od zmian kierunków politycznych, którego to urzędu zadaniem byłoby badanie przedłożeń ustawodawczych poszczególnych Ministerstw pod względem techniki kodyfikacyjnej i zgodności z ustawodawstwem już obowiązującem — a dalej opracowywanie z polecenia Sejmu projektów ustawodawczych co do treści wyraźnie przez Sejm określonych.

Wkońcu memoryał wyraża jeszcze życzanie, aby ważniejsze projekty ustawodawcze przedkładano do oceny stałym Radom prawniczym, które należałoby utworzyć w siedzibach Uniwersytetów, a w skład których to Rad wchodziliby przedstawiciele Wydziałów prawniczych Uniwersytetów, prezydyów sądów wyższych, Towarzystw prawniczych, zawodowych Związków sędziowskich, adwokackich, notaryalnych i t. d., z prawem kooptacyi z grona wybitnych prawników.

# Traktat pokojowy z Niemcami.

Kraków. (P. A. T.) Radyo z Lyonu. (Dalszy ciąg traktatu pokojowego).

Rozdział: Dobra państwowe: W uwzględnieniu faktu, że Niemcy odmówiły w r. 1871 już to przyjęcia części długu francuskiego, już to zapłacenia za państwowe dobra francuskie i francuską własność, Alzacya i Lotaryngia powracają do Francyi wolne od wszelkich ciężarów.

Własność wszelkich dóbr cesarstwa, tudzież własność koronna zostaje przeniesiona na Francyę bez odszkodowania. Francya pobiera podatki zaległe od 11 listopada 1918.

Rozdział: Przynależność państwowa: Przynależność państwowa mieszkańców będzie uregulowana osobno między Francyą a Niemcami na następujących podstawach: Będzie uczyniona różnica między prawami dawniejszych mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii, którzy utracili swoją przynależność państwową francuską, w roku 1871 oraz między Niemcami, którzy jako mieszkańcy Alzacyi i Lotaryngyi przybyli się tam osiedlić i którzy będą mogli otrzymać przynależność państwową francuską jedynie w drodze naturalizacyi.

Rozdział: Austrya. Niemcy uznają zupełną niepodległość Austryi w granicach ustalonych w tym traktacie. Niepodległość ta będzie niezaprzeczalną z wyjątkiem decyzyj uznanych przez Ligę narodów.

Rozdział: Państwo czecho-słowackie: Niemcy uznają całkowicie niepodległość tego państwa łącznie z autonomicznymi obszarami rusińskimi na południowym stoku Karpat. Niemcy przyjmują granicę oznaczoną dla tego państwa przez sojuszników. Przynależność państwowa czechosłowacka zostaje nabyta przez niemieckich mieszkańców obszarów państwa czecho-słowackiego. W przeciągu 2 lat będą oni mieli możność wyboru przynależności państwowej.

Rozdział Polska: Niemcy zrzekają się na rzecz Polski obszarów ograniczonych morzem Bałtyckiem i polską granicą zachodnią, dawną granicą austryacko-niemiecką i rossyjsko-niemiecką aż do Niemna. Nie stosuje się to ani do Prus wschodnich ani do wolnego miasta Gdańska. Komisya złożona z 7 członków, z których 5 mianują mocarstwa sojusznicze, po jednym zaś Niemcy i Polska, oznaczy na miejscu granicę niemiecko-polską. Polska przyznaje osobom i środkom przewozowym przeznaczonym dla Prus wschodnich te same prawa, co swoim obywatelom. Niemcy mieszkający na terytoryum polskiem otrzymują polską przynależność państwową. Będzie to konieczne dla tych, którzy się tam osiedlili po 26 kwietnia 1885 roku. W przeciągu 2 lat będą oni mieli sposobność głosowania. Te same warunki przyznane są Polakom mieszkającym w Niemczech albo mieszkającym zagranicą. Polska zgadza się na umieszczenie w traktacie pokojowym następujących postanowień:

„1. Poszanowanie zarządzeń, które mocarstwa uznają za stosowne do ochrony w Polsce mieszkańców różniących się od większości rasą, językiem i religią; 2. przyjęcie warunków celem popierania wolności przewozu i urządzeń koniecznych dla podtrzymania handlu innych narodowości".

Rozdział Prusy wschodnie: W Prusiech wschodnich w obszarze określonym wzdłuż granicy południowej mieszkańcy wybiorą przez głosowanie państwo, do którego pragną być przyłączeni. W przeciągu 15 dni wojska i władze niemieckie ustąpią z tej strefy bez dokonywania tam jakichkolwiek rekwizycyj. Następnie będzie ta strefa oddana pod władzę komisyi, złożonej przez sojuszników, która to komisya ma przeprowadzić głosowanie i zaproponuje granicę. Główne mocarstwa ustalą brzmienie konwencyi między Polską a Niemcami, Prusami wschodniemi i Gdańskiem odnośnie do ułatwienia komunikacyi kolejowej na prawym brzegu Wisły między Polską a Gdańskiem.

Rozdział: Kłajpeda. Niemcy zrzekają się terytoryów, leżących między Bałtykiem, granica Prus wschodnich a dawną granicą rossyjsko-niemiecką.

Rozdział: Wolne miasto Gdańsk. Niemcy zrzekają się na rzecz głównych mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych obszarów leżących pomiędzy częścią morza Bałtyckiego, granicą zachodnią Prus wschodnich aż do spotkania się Wisły z Nogatem, wzdłuż biegu Wisły, aż do punktu, położonego 6 i pół klm. od Skarzewa, następnie linią środkową jeziora Eonteure(?) i jeziora Połoniewskiego aż do punktu na wybrzeżu o 1 klm. na południe od Kolibek. Komisya złożona z 3 członków, z których generalny komisarz zamianowany zostanie przez główne mocarstwa, jeden zaś przez Niemcy i jeden przez Polskę, zostanie ustanowiona w 6 miesięcy po wejściu w życie tego traktatu w celu ustalenia na miejscu granicy. Miasto Gdańsk oznaczone powyżej będzie wolnem miastem. Konstytucya tego wolnego miasta zostanie wypracowana w porozumieniu z generalnym komisarzem Ligi narodów, przedstawicielami miasta i będzie stała pod gwarancyą Ligi. Generalny komisarz, rezydujący w Gdańsku, będzie stanowił pierwszą instancyę w sprawach między Polską a Gdańskiem co do następujących spraw:

1. Co do umieszczenia Gdańska w granicach linij cłowych polskich wolnej strefy w porcie;

2. co do zapewnienia Polsce wolnego użytkowania doków, basenów portowych, bulwarów portowych itd. niezbędnych dla jej przywozu i wywozu;

3. co do używania drogi wodnej na Wiśle przez Polskę, co do sieci kolejowej gdańskiej, dalej co do używania poczt, telegrafów i telefonów między Polską a Gdańskiem.

4. co do interwencyi we wszystkich nieporozumieniach w zakresie praw Polaków w wolnem mieście;

# W sprawie uzdrowienia i podniesienia sceny lwowskiej.

Podajemy poniżej część memoryału, wniesionego do Komisyi teatralnej przez jednego z kandydatów na stanowisko kierownika artystycznego Teatru Miejskiego we Lwowie, tusząc, że dotycząca sprawa żywotnością swoją zajmie najszersze koła czytelników.

Teatr Lwowski jako zagadnienie nie da się wyosobnić. Jest częścią miasta — i jako instytucya miejska dosłownie i jako instytucya, na której wytworzenie pracowały długo siły kulturalne w mieście.

Mimo wzory sąsiedzkie nie zróżnicowany na dwa działy, z którychby jeden służył tak zwanej „czystej" sztuce, a drugi popularyzował, teatr nasz, udając, że zaspakaja potrzeby zarówno warstw wyższych jak i niższych, naprawdę zdał te ostatnie zupełnie na łaskę i niełaskę towarzystw amatorskich, stojących poniżej kryteryów artystycznych, sam zaś — mniejsza o to, że bardzo skromnie — żywi inteligencyę i nawzajem żyje z niej, a raczej chce z niej żyć.

Inteligencya wszakże we Lwowie, a więc jedyny obecnie rezerwoar widzów, przebywa wyraźny kryzys. Słabnie liczbowo, zanika z każdym miesiącem i zanikać będzie długo jeszcze stale w miarę, jak będzie róść popyt na jej mózg w innych dzielnicach, jednoczących się z naszą. Zjawisko to jest niebezpieczne dla teatru jako uszczuplające znacznie szeregi przyszłej publiczności i zmierzające wprost do tego, o czem już dawno przebąkiwali czarno widzący wróżbici: do sprowincyonalnienia miasta a z niem razem i teatru. Sprawa staje się jeszcze poważniejsza, jeśli uprzytomnimy sobie, że znika z pośród nas tylko żywioł polski, zaś zostają obce, co grozi przesunięciem stosunku statystycznego w ramach inteligencyi na naszą niekorzyść.

Jeżeli miasto wierzy w siebie i swą przyszłość, nie zlekceważy tej groźby. Nawet najciężej dotknięty organizm powinien dążyć do odzyskania strat, do odnowienia uszkodzonych tkanek. W pracy tej, ponieważ idzie o funkcyę kulturalno-twórczą, mógłby miastu być z natury rzeczy najpomocniejszy właśnie teatr. Ale rozumie się nie teatr taki, jak obecnie, sam chory i wymagający pomocy, tylko odbudowany od podstaw, podniesiony we własnej godności i upełnomocniony jako siła kulturalna w opinii powszechnej.

W najbliższym czasie ma nastąpić powołanie kierownika tej instytucyi, przed którą widzę dwa przedewszystkiem trudy: podnieść na odpowiedni stopień sztukę teatralną jako taką i następnie wypromieniować z niej ducha narodowego, potrzebnego nam dziś więcej niż kiedykolwiek w potężnym kresowym sensie.

Wzgląd na to właśnie powinien na osobę przyszłego kierownika zwrócić uwagę Komisyi teatralnej i nietylko Komisyi. Kto nim będzie? Że nie mecenas, o tem wiemy wszyscy. Czasy są już na to za demokratyczne. Także nie przedsiębiorca, bo ten nie widziałby celu w obsługiwaniu miasta swoją arytmetyką. Zresztą zasługi ostatniego przedsiębiorcy są zbyt żywe w pamięci publicznej.

Pozostaje wybór między dwoma typami. przewijającymi się przez sceny polskie: literata albo aktora, albo wreszcie w jednej osobie połączenie obu tamtych: literata i aktora. Takiego podwójnego człowieka mieliśmy niegdys w Bogusławskim, za naszych czasów choćby w Kotarbińskim. Śmiem wszakże twierdzić, oparty o znajomość dziejów sceny i o własną przeszło dwudziestoletnią autopsyę, że wartością obu wymienionych tu przykładowo mężów nie były ich kwalifikacye czyto literackie czy to aktorskie.

Dyrektor-literat ma wrodzoną niechęć do strony widowiskowej, która jest przecież istotną cechą teatru. Dyrektor-aktor mimo stałych zaprzeczeń lekceważy stronę repertuarową, bez której teatr staje się zabawką, histryońskim popisem. Teatr nie jest literaturą: jest czemś mniejszem od niej, czemś, co literaturze służy, ale ją też i przemienia, transponuje na swój ład. Teatr nie jest i aktorstwem: ma aktora i jego sztukę za swój składnik, jeden z wielu zresztą, ale sam jest szerszy, oddalony od pracy nad „rolą" swojemi przyczynami i swoim ostatnim skutkiem.

Jest teatr ustosunkowaniem literatury i aktorstwa, ale nie żadnem z nich. I dlatego dyrektor teatru nie może być tylko literatem albo tylko aktorem, albo nawet razem literatem i aktorem, jeśli niema w sobie trzeciego człowieka, spajającego w sobie wartości obu tamtych z całkiem nowemi: organizatora, giętkiego w środkach a stanowczego w celu dobrego gospodarza, który sobie pozwala na jedno, ale za to skąpi na drugie, niestrudzonego szpiega widowni, szczęśliwego gracza na giełdzie autorskiej, znawcy aktora i jego nerwów, bacznego obserwatora najlżejszych powiewów opinii i przytem wszystkiem, co już pozostaje poza zasłoną i o czem mówić się powinno dopiero przy jubileuszu, człowieka wielkiej miłości, wielkiego ukochania swej pracy, na którą nie patrzy jak na zarobek. Dyrektor Teatru lwowskiego powinien mieć ten ostatni przymiot w stopniu najznakomitszym, z pewnem rozszerzeniem, z poczuciem jak gdyby wyższej, niż to gdzieindziej bywa, rangi, bo zaszczytu służenia w kresowem mieście, nie pośrednio sztuce polskiej, ale wprost samej Polsce.

Odnalazłszy w sobie te wszystkie przymioty lub przynajmniej ich poważną większość, powinien kierownik sceny przystąpić do wygotowania planu swej kampanii. Warunkami nieprzyjaznymi jej będą ze strony aktorów gromadzona przez długie lata gorycz do teatru, wydzielającego im zbyt skąpą ilość wieczorów do gry, a w związku z tem zaniedbanie zespołu, który wytwarza się tylko wśród ciągłej, nieprzerywanej pracy, w tarciu jednych o drugich; będzie wreszcie zrozumiały na tle ostatnich zdarzeń w mieście brak dyscypliny. Ze strony widzów grozi kierownikowi ich nie poróżnicowanie należyte wedle poziomów inteligencyi, bo dotychczasowe kierownictwa gromadziły publiczność, lepiej i gorzej przygotowaną na tem samem przedstawieniu, nadto zbytni po

5. co do zapewnienia przez Rząd polski zastępstwa zagranicznego Gdańska oraz ochrony obywateli jego za granicą. Przynależni do Niemiec, a zamieszkali w Gdańsku stają się jego obywatelami w przeciągu dwu lat. Mieszkańcy ci będą mogli oświadczyć się za obywatelstwem niemieckiem. Dobra cesarstwa albo państw niemieckich, leżące w obszarze wolnego miasta, stają się własnością głównych mocarstw, w celu odstąpienia ich Gdańskowi albo Polsce stosownie do ich uznania.

Rozdział: **Rossya:** Niemcy uznają i uszanują w całej rozciągłości nietylkalność i nienaruszalność obszarów, które stanowią część dawnego cesarstwa rossyjskiego. Niemcy anulują definitywnie traktat zawarty w Brześciu Litewskim, a nadto anulują wszystkie traktaty i umowy jakiejkolwiekby one były natury, zawarte przez nie z rządem bolszewickim. Rządy sprzymierzone i zaprzyjaźnione zastrzegają sobie formalnie wszelkie prawa względem Rossyi co do uzyskania od Niemiec odszkodowania i kosztów opierających się na zasadach niniejszego traktatu.

Rząd niemiecki zrzeka się korzyści z wszystkich warunków traktatów bukaresztenskiego i brzeskiego oraz traktatów zawartych od sierpnia roku 1914 z Polską, Finlandyą i państwami bałtyckiemi. Zrzeka się ponadto przedstawicielstwa lub udziału w organizacych finansowych, ekonomicznych i międzynarodowych kontrolujących,

Rozdział: **Waluty przyjęte na spłaty:** Wszelkie zobowiązania rządu niemieckiego co do wypłat w złotych markach będą wypłacane według uznania wierzycieli w funtach szterlingach płatnych w Londynie, w złotych dolarach płatnych w Nowym Jorku, w złotych frankach płatnych w Paryżu, w złotych lirach płatnych w Rzymie. Łączne wydatki na utrzymanie armii okupacyjnej odpowiadające rekwizycyom, czynione przez rządy sojusznicze na terytoryach okupowanych, będą spłacone przez rząd niemiecki w markach według kursu bieżącego. Wszelkie inne wydatki armii okupacyjnych zostaną wypłacone w markach złotych. Polska nie będzie mieć udziału w części długów Niemiec, którą komisya odszkodowania oznaczy, jako wydaną przez rząd niemiecki i pruski na kolonizacyę niemiecką w Polsce. Wolny przewóz do Niemiec i wolny wywóz z Niemiec zostanie zapewniony dla wszystkich produktów tkalnych, które przemysł alzacki przerabiał w czasie normalnym. Podobne zarządzenie jest zastrzeżone w sprawie importu produktów, pochodzących z prowincye polskich, które zostały odłączone od Niemiec.

Rozdział: **Odstąpienie dóbr państwowych:** Państwa, którym Niemcy odstępują swoje terytorya, wejdą w posiadanie wszystkich dóbr i majątków cesarstwa i państw niemieckich oraz ich byłych panujących. Wartość tych majątków, oznaczona przez komisyę odszkodowania, odciąży kredyt państwa niemieckiego.

## Uroczystości w Krakowie.

Kraków. (PAT). Z powodu proklamowania niezawisłego Państwa Polskiego w traktacie pokojowym prezydyum miasta Krakowa zarządziło wczoraj ozdobienie chorągwiami budynków miejskich. Równocześnie prezydyum miasta wysłało depeszę z wyrazami radości do Naczelnika Państwa. W ciągu dnia młodzież szkolną zwolniono od nauki. Ulicami miasta przeciągały orkiestry młodzieży szkolnej. Na wieczór zapowiedziano capstrzyk orkiestr gimnazyalnych.

# Clémenceau.

Słynny publicysta niemiecki, Maksymilian Harden, napisał dla *New York World'a* list otwarty do Clémenceau'a, w którym wzywa premiera do łagodniejszego postępowania z Niemcami; maluje nędzę i upadek swego kraju, prosi, aby „nie popełniano w Alzacyi błędów pruskich, ale szanowano prawa ludności niemieckiej". Na wstępie tego artytułu spotykamy nadzwyczajną wprost sylwetkę „starego tygrysa", tem ciekawszą, że kreśli ją Niemiec i zacięty wróg wielkiego pogromcy. Oto jego słowa:

„W galeryi lustrzanej Zamku wersalskiego, ongiś mieszkania arcychrześciańskich królów, przewodniczy kongresowi, od którego ludzkość ustalenia długotrwałego pokoju spodziewa się — starzec, nie przygnieciony ciężarem wieku. Czy to Azyata? Tak się wydaje na pierwszy rzut oka. Ze swą żółtą skórą i płaskim nosem między wystającemi kośćmi policzkowemi raczej przypomina Mongoła, niż Wandejczyka. Tak jednakże wyglądali wodzowie celtyccy lub jakiś gallijski Brennus. Czyż pan George Clémenceau nie czuje się dziś podobnym do Brennusa, który po swem zwycięstwie nad Allią wołał szyderczo: *Vae victis?*

On patrzy dokoła siebie i na pomarszczonych żółtych płaszczyznach policzków wykwita wieczorny promień jasnego tryumfu. Tę komnatę, w której próżność tak wygodnie mogła ze wszystkich stron siebie oglądnąć, poświęcił Ludwik XIV., *à toutes les gloires de la France.* Jeszcze widnieją te słowa na ścianie. Te ściany słyszały 18 stycznia 1871 proklamacyę cesarstwa niemieckiego. Dziś jednak widzą one i słyszą największą chwałę, jaką sławne dzieje Francyi kiedykolwiek na kartach swych opisały. Ten starzec, dziś nawet z kulą w swych płucach, może się nasycać chwałą i tryumfem, jakiego być może żaden śmiertelny od erfurckich dni Bonapartego, a być może człowiek cywilny nigdy — nie dożył. Na suchej piersi krzyżuje on żylaste ręce, wysoko, jakby dla nabrania oddechu, podnosi barki i podobny jest dziś jeszcze w głównych rysach do portretu, który przed laty czterdziestu Edward Manet wykonał. Wszelka dobroduszność starcza niema dostępu do oczu i oblicza Celta. Twardo i surowo patrzy ze swego prezesowskiego fotelu na jasną salę. *Vae victis!* Ruch jego ręki otwiera drzwi dla *délegués boches*".

„Znam twoje życie, wielki człowieku. Klęska r. 1871 życie twe zaprawiła żółcią i popsuła. Męką twoją i torturą było słuchać trwożliwego oddechu dusz zwyciężonych. Siedziałeś w parlamencie w Bordeaux i podpisałeś protest przeciw oderwaniu Alzacyi i Lotaryngii, protest, który brzmiał jak dzwon poświęcony bogu zemsty. Wszyscy już ci, którzy swe nazwiska podpisali pod tym protestem — leżą dziś w grobie. Tyś jeden doczekał wojny zemsty. Chciałeś jej, tęskniłeś do niej i działo się tak, jakby to pragnienie i ta tęsknota na stal przekuły twoje ciało, że go kosa czarnego kosiarza nie mogła powalić, ale z dźwiękiem od niego odprysła i nawet kula młodego Cotlina nie mogła zranić starca poważnie. Gdyby ci wszyscy ludzie, którzy cię przy tym stole otaczają, zaprzysięgli przed Bogiem i ludzkością, żeś ty tej wojny nie pragnął — George Clémenceau — ty byś tej przysięgi nie mógł wziąć na swoje sumienie. I nie uczyniłbyś tego.

„Doczekałeś tej wojny i prowadziłeś ją. Dałeś jej, jako minister wojny i premier tak silny oddech, jakie go Francya nigdy dotąd nie miała. My to wiemy. Mógłbym ci pokazać listy generałów pruskich i książąt, którzy wzdychali: „Ach, gdybyśmy mieli takiego Clémenceau". Teraz zaś jesteś najwydatniejszą głową i ustami tych, którzy mają pokój światowi oznaczyć. Moc twego patryotycznego uczucia, która twe stare ciało uczyniła odpornem na wszystkie niewygody codziennej jazdy po frontach, dała też twemu duchowi, który nigdy w gnuśności nie wypoczywa — nieśmiertelność".

Zdaje się, że tak w ojczyźnie jego, jak i poza jej granicami nikt dotychczas nie wypowiedział równie potężnego słowa o Clémenceau. I to głośne uderzenie czołem u stóp wielkiego tryumfatora, uderzenie czołem nie przyjaciela, lecz wroga — ma większą w sobie moc, niż najhuczniejszy dźwięk trąb uroczystego pochodu, niż hejnał rozkołysanych wszystkich dzwonów Francyi ku chwale prezesa konferencyi pokojowej. Sala, w której zasiada ten człowiek dopiero dziś może być poświęcona prawdziwie *à toutes les gloires de la France.* (P.)

# Ze świata.

= Misya ententy w Wiedniu zwróciła się do rządu niemieckiej Austryi z żądaniem wybrania komisyi śledczej, celem zbadania **propagandy bolszewickiej** na ziemiach Austryi. Są pewne dane, że nawet mężowie stanu wiedeńscy propagandę taką popierają.

= **W Sejmie Austryi niemieckiej** odnieśli decydujące zwycięstwo socyalni demokraci. Sejm liczy 120 członków, socyalni demokraci zaś otrzymali 62 mandatów. Po nich następują socyaliści chrześciańscy (47 mandatów), 8 nacyonalistów niemieckich i 3 Czechów.

= Węgierskie Biuro telegraficzne donosi: **Węgierska republika Rad wysłała**, w celu przerwania wojny, **parlamentaryuszów do armii rumuńskiej**, z prośbą o pokój. Gen. Mordarescu, komendant wojsk siedmiogrodzkich, dał następującą odpowiedź: 1. Natychmiastowe rozbrojenie i rozpuszczenie wojska; 2. oddanie wszystkich materyałów amunicyjnych w ręce komisarzy rumuńskich; 3. wydanie materyałów kolejowych zrabowanych w Rumunii; 4. wydanie jeńców wojennych i zakładników; 5. dla kontroli przeprowadzenia tego traktatu wyjedzie do Budapesztu komisya rumuńska.

Węgry odrzuciły te warunki, zapowiadając walkę do ostatecznego końca.

= Z Amsterdamu podaje *Times*: W kołach miarodajnych liczą się z możliwością, że Holandya nie zgodzi się na **wydanie Wilhelma II.**, argumentując tem, że ex-cesarz nie popełnił żadnego przestępstwa, któreby nakazywało wydanie go jako zbrodniarza na mocy układów międzynarodowych z Holandyą.

= *Neue Freie Presse* podaje następującą enuncyacyę jednego z delegatów niemieckich w Wersalu: Przybyłem tu z najpoważniejszymi zamiarami. Dziwię się tylko, słysząc o **możliwości niepodpisania pokoju przez Niemcy.** My uczynimy wszystko, aby pokój został zawarty. Niemcy chcą zapłacić odszkodowania, chodzi tylko o sposób załatwienia tej sprawy. Mogę sobie jednak wyobrazić takie warunki, których przyjąć niepodobna. Jeśli nam oprócz kopalń Alzacyi i Lotaryngii, oraz węgla zagłębia Saary, zabiorą kartofle i zboże Poznańskiego, a być może i żelazo i węgiel Górnego Slązka, to dla Niemców niema wprost sposobu życia, zwłaszcza, jeśli nałożą na nas olbrzymią kontrybucyę. Wówczas kwestya będzie tak postawiona: albo nas pokój zabije, albo my, nie przyjmując go, popełnimy samobójstwo.

= W wigilię swego ustąpienia **komuniści monachijscy** rozstrzelali szereg wybitnych osobistości, pozostających u nich w charakterze zakładnikow, jak: Walter Neuhaus, baron Tenkert, artysta-malarz Fryderyk Seidlitz, Walter Deke, Wrebona Hela, Westery, artysta malarz prof. E. Berger, książę Gustaw Thurn und Taxis.

*8-Uhr-Blatt* donosi z Norymbergii: Monachijscy przewódcy komunistów, między innymi Lewin i Sonntheimer jeszcze przed zdobyciem Monachium ukryli się w bezpiecznem miejscu, poczem uciekli prawdopodobnie do Austryi lub Węgier.

= Korespondent *Timesa* donosi z Brukseli ża **Belgia otrzymała następujące przyrzeczenia:** 1. Dwa i pół miliarda franków w złocie, które Niemcy wypłacą w ciągu dwu lat; 2. Anulowanie pożyczki wojennej belgijskiej w Anglii, Francyi i w Ameryce; 3. Dostarczenie trzech milionéw tonn węgla kamiennego rocznie, aż do uzyskania sumy 20 milionów funtów szterlingów. Niemcy obowiązane są wypłacić te żądania w przeciągu lat dziesięciu; 4. Natychmiastowy zwrot zabranych przez Niemców materyałów przemysłowych, jakoteż koni i innych zwierząt pociągowych; 5. Pozwolenie na zawarcie z Luksemburgiem unii celnej; 6. Dopuszczenie do głosu Belgii przy omawianiu kwestyi niemieckich kolonij w Afryce.

= Amerykański urząd skarbowy udzielił **Włochom nowej pożyczki** w sumie 50 milionów na pokrycie zakupów różnych produktów w Ameryce.

# Przepiękna karta historyi Polski.

Orzymujemy następujące pismo:

W nrze 102 *Gazety Lwowskiej* z dnia 4 bm. znalazłem następującą wzmiankę:

„Dr. Löwenherz na niedawnym zjeździe P. P. S. w Krakowie otwarcie wyznał, że stronnictwo jego dążyło do porozumienia z ukraińskimi socyalistami, lecz ukraiński Komitet narodowy odrzucił próby ugody".

Gdyby szło tylko o moją osobę, nie reagowałbym na tę wzmiankę, nie uchybiającą mi pod żadnym względem.

Idzie jednak o rzecz poważną ogólnonarodowego znaczenia.

Wspomniana wiadomość jest nieścisłą i widocznie spowodowaną niedokładnem sprawozdaniem któregoś z pism krakowskich. Z brzmienia jej w związku z treścią całego artykułu mógłby czytelnik wysnuć błędny wniosek, jakoby w dniach listopadowych jedynie polskie stronnictwo socyalistyczne we Lwowie było dążyło do porozumienia z Rusinami, jakoby to musiało czynić w tajemnicy przed innemi polskiemi stronnictwami i jakoby okoliczność ta była obecnie wyszła na jaw, dzięki memu „wyznaniu".

Wniosek taki mogłyby czynniki wrogie wyzyskać na naszą niekorzyść.

Dlatego w interesie wspólnej wielkiej sprawy i w interesie prawdy historycznej chciałbym w zarodku usunąć to nieporozumienie.

W listopadzie 1918 r. cała ludność polska we Lwowie, bez wyjątku i bez różnicy stronnictw dążyła do porozumienia z Rusinami, do porozumienia, stwarzającego prowizoryczny, zgodnie unormowany stan rzeczy. Cała ludność polska chciała ostateczne załatwienie sprawy pozostawić kompetentnym czynnikom, a na razie stworzyć prowizoryum, nie przesądzające w niczem sprawy, a zapobiegające rozlewowi krwi i olbrzymim szkodom zniszczeniu tego kraju. W tym kierunku wszyscy patryoci od pierwszej chwili złączyli swe usiłowania.

W tym duchu od dn. 1 listopada 1918 działał obszerny komitet narodowy i wyłoniony zeń Naczelny Komitet wykonawczy, do którego miałem zaszczyt należeć obok pp. Szczyrka, Adama, Stahla, Stupnickiego, Głażewskiego, Dubanowicza, Stesłowicza, Neumanna, Dąbrowskiego, Switalskiego i innych; łącznie i w stałem porozumieniu z nami działała Komenda Wojsk polskich, a następnie powstały po tamtej stronie frontu „Komitet bezpieczeństwa i ochrony dobra publicznego" działający przez swych delegatów pp. Hausnera, Chiamtacza i Cieńskiego.

Naczelny Komitet Wykonawczy, urzędujący w permanencyi od dnia 1 do 22 listopada 1918 r. czynił wszystko, co było w jego mocy, by zapobiedz rozlewowi krwi, naturalnie bez żadnego uszczerbku dla sprawy polskiej. Prowodyrzy ruscy zaś czynili wszystko, co było w ich mocy, by pertraktacye przeciągać i by zachowując pozór dobrej woli, jednak do takiego porozumienia nie dopuścić; to też wyłącznie na nich spada odpowiedzialność za strumienie krwi przelanej, za płacz matek i sierot, za nędzę, za zniszczenie i pogłębienie przepaści, jaka się rozwarła między obu narodami kraj ten zamieszkującymi.

W ciągu pertraktacyj porozumiewawczych, trwających trzy tygodnie, widząc coraz nowe wybiegi ruskich szowinistów zeszli się polscy socyaliści za wiedzą i wolą Polskiego Naczelnnego Komitetu Narodowego z ruskimi socyalistami, reprezentowanymi przez ówczesnego prezesa ukraińskiej Rady Narodowej dr. Lwa Hankiewicza i członka Sekretaryatu (ministra) Czernieckiego i po długiej, wyczerpującej dyskusyi zawarliśmy z nimi ugodę, której brzmienie zgodnie ustaliliśmy; ugoda ta pozostawiała

---

ciąg do sztuk rozrywkowych, wynikający z zaniedbania smaku.

Swiadomy tych wszystkich trudności, których niepodobna lekceważyć, ustali kierownik z kolei swe najważniejsze cele, a więc, jaki chce przeforsować dobór sztuk i jak przekształcić ich egzekutywę sceniczną. Że w pierwszym zakresie pracy będzie musiał działać rewolucyjnie, a więc stworzyć raz wreszcie jakąś systematyczność, o tem nie trzeba już chyba pisać. Repertuary nie mogą się układać same. Za nimi powinien być widzialny, dający się nazwać i oznaczyc gatunkowo człowiek.

Chwila obecna nakazuje, żeby ten człowiek nie był smakoszem, przeżuwaczem zachodniej sztuki. Na bezwzględnie olimpijski okres i co więcej na pieszczoty z obcemi tylko muzami nie czas u nas chyba. W nowym kierowniku radbym ujrzeć jakąś schedę po Bogusławskim, jakiś renesans tej wielkiej duszy, w której przeważał obywatel, choć zostawało dość miejsca i na artystę.

Z tego już wypływa jako zrozumiałe następstwo uprzywilejowanie narodowego repertuaru, podawanie go z wyraźną intencyą i przyswajanie przezeń jednym, a uświadamianie lepsze drugim rodzimej kultury. Rozumie się prowadzić do tego musi podwójna droga: więc retrospekcya sztuki polskiej, którąby sie stała zasadą, stosowaną w określonych odstępach czasu, przy koniecznym pietyzmie w wydobywaniu zabytkowych utworów i równolegle obok tego zapoznawanie widza planowe z utworami nowymi, ale przynoszącymi bezsprzecznie cenne wartości.

Żeby ta praca — zwłaszcza w swej części retrospekcyjnej — nie stała się nudną widzowi, niechętnemu zazwyczaj antykom, żeby nie wyczuł w niej mentorstwa, należy, wystawiając sztuki, zwalczać dotychczas panujący u nas szablon, rozjaśniać je śmiałymi pomysłami, inkrustować zdobyczami najnowszej techniki scenicznej. Tu nie powinien się kierownik zaskorupiać w sobie samym, u siebie szukać na wszystko wyroku. Niech, owszem, jak to się czyni dziś wszędzie, zbliży do teatru życzliwych mu pisarzy, artystów-plastyków i muzyków, uczonych wreszcie i nie piętnując ich zaraz z pedanteryą berlińską mianem „rady teatralnej" sięga często po ich pomoc, powołuje z pośród nich komentatorów, niech chętnych dopuszcza na próby! Nie zatracając własnej krytyki, nie wolno przecież przy wystawianiu sztuki lekceważyć niczyjego sądu. W nowocześnie urządzonych teatrach zachodnich daje się zaproszonym gościom notatniki do zapisywania uwag, z których słuszne uwzględnia zawsze reżyser, sprowadzając je, rzecz prosta, we własnej indywidualności do pewnego jednolitego umiaru. Dzięki takiemu postępowaniu wystawa sztuk byłaby i u nas zawsze żywa i świeża, bo od życia doznawałaby coraz nowych impulsów.

ostateczne rozstrzygnięcie sporu miarodajnym czynnikom polskim i ruskim i stwarzała prowizoryum, nie przesądzające sprawy pod żadnym względem.

Ważność tej ugody zależała od zatwierdzenia Polskiego Naczelnego Komitetu Narodowego z jednej, a ukraińskiego Sekretaryatu lub Rady Narodowej z drugiej strony. Ugodę tę przyjął Naczelny Komitet Narodowy — jak to było do przewidzenia — z uznaniem do wiadomości i zatwierdził ją. Ukraiński Sekretaryat zaś odrzucił ją, zmuszając tem samem polską stronę do dalszej walki. O tej próbie porozumienia zawiadomiliśmy też Obszerny Komitet Narodowy, który po przedstawieniu sprawy przez podpisanego i — nie pomnę dr. Adama czy dr. Dubanowicza — przyjął ją jednogłośnie z uznaniem do wiadomości.

Następnie Naczelny Komitet Narodowy, w skład którego wchodziliśmy, łącznie z Komendą Wojsk Polskich, a następnie z Komitetem Bezpieczeństwa i Ochrony dobra publicznego, wreszcie zaś przy interwencyi p. Wilaime'a, prowadził dalej pertraktacye porozumiewawcze, które Rusini ostatecznie zerwali dnia 21 listopada 1918 r.

Tyle w interesie prawdy.

Straszne, grozą przejmujące dni listopadowe we Lwowie — stanowią jednak jedną z najpiękniejszych kart historyi polskiej i o niej to referowałem na Zjeździe P. P. S. w Krakowie wśród skupionej uwagi delegatów całego zjednoczonego proletaryatu polskiego. W dniach listopadowych cała ludność Lwowa z heroizmem walkę z orężem organizowała i walczyła, by odeprzeć zbrojny zamach ukraiński na polski Lwów.

Ale tak samo, jak zgodną była w przekonaniu, że zamachowi orężnemu Rusinów nie ulegnie i uledz nie może i że mu się orężnie przeciwstawiać musi, tak samo była zgodną w tem, że Lwów i kraj cały przed grozą walki uchronić należy — jeśli to można uczynić bez ujmy dla sprawy Polski.

*Dr. Henryk Löwenherz.*

# Nowe legitymacye spożywcze
## i prowizoryczny spis ludności.

W najbliższym czasie przystępuje magistrat do wydania nowych legitymacyj spożywczych i w tym celu zarządza prowizoryczny spis ludności przy pomocy pp. mężów zaufania dla rozdziału kart spożycia.

Każdy właściciel realności względnie jego zastępca obowiązany jest dnia 14 maja b. r. zgłosić się u męża zaufania po odbiór kart meldunkowych. Głowa każdego gospodarstwa domowego winna wypełnić kartki meldunkowe w sposób w tych kartkach wskazany podwójnie i oddać je właścicielowi domu względnie jego zastępcy wraz z legitymacyą spożywczą (rejonową, konsumową, kolejową lub rewersem na oddaną legitymacyę konsumową).

O ile w jednem gospodarstwie znajduje się więcej legitymacyj n. p. rejonowa, a dla niektórych członków rodziny lub odnajemców legitymacye konsumowe lub rewersy na legitymacye konsumowe, należy oddać właścicielowi realności wszystkie wraz z kartami meldunkowemi.

Właściciel realności względnie jego zastępca sprawdzi wypełnione karty meldunkowe i zgodność ich stwierdzi podpisem, wręczy je następnie wraz z legitymacyami najpóźniej dnia 17 maja (sobota) b. r. mężowi zaufania przy sposobności odbierania kart chlebowo-mącznych, na okres nowy 4 tygodniowy. Zaznacza się z naciskiem, że mężowie zaufania tylko dla tych rodzin wydadzą karty chlebowo mączne, które należycie karty meldunkowe wypełniły i legitymacye zwróciły. Zarazem wyda mąż zaufania dla tych osób w miejsce ściągniętej legitymacyi rewersy z kuponami.

Rewers ten służyć będzie tymczasowo za legitymacyę spożywczą, aż do czasu wydania nowych legitymacyj. Natomiast legitymacye konsumowe, rewersy konsumowe i legitymacye kolejowe zwróci mąż zaufania nztychmiast po zrobieniu użytku.

Kupony od nr. 1—4 tego rewersu mają służyć ich posiadaczom do zakupywania nafty, węgla i t. p. stosownie do każdorazowego ogłoszenia.

Rodziny, które legitymacye rejonowe zgubiły, nie otrzymają od mężów zaufania rewersu z kuponami, lecz tylko drukowane poświadczenie, że karty meldunkowe należycie wypełniły i zgłosiły zgubę legitymacyi.

Po odbiór zaś rewersu z kuponami muszą się zgłosić bezpośrednio w centralnem Biurze kart (ul. Piekarska l. 11, III. piętro Kataster).

Na podstawie zebranego materyału przystąpi magistrat natychmiast do wygotowania nowych legitymacyj spożywczych, które przy następnem rozdzieleniu kart spożycia zostaną mieszkańcom wręczone za pośrednictwem mężów zaufania i za zwrotem rewersu.

Zwraca się przytem ponownie uwagę mieszkańców miasta, że nieprzedłożenie na czas należycie wypełnionych kart meldunkowych spowoduje wstrzymanie wydawania im kart spożywczych.

Za prawdziwość dat podanych w kartach meldunkowych odpowiada karnie prócz głowy gospodarstwa domowego właściciel realności względnie jego zastępca, a to po myśli rozporządzenia ces. z dnia 20 kwietnia 1854 r. dz. u. p. nr. 96 względnie w myśl postanowień ust. karnej.

# KRONIKA.

*Lwów, 10 maja 1919.*

**Kalendarz.**

Niedziela: 11 maja.
Rzym. kat.: **3 po Wielkanocy** Adolfa.
Gr. kat.: Jasona ap.
Słowiański: Ludowit.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 22 zachód o godz. 8 min. 35.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 21 Cel.

Poniedziałek: 12 maja.
Rzym. kat.: Pankracego m.
Gr. kat.: 29 mucz. kiz..
Słowiański: Wszemiła.

Wschód słońca o godzinie 5 min. 21 rano, zachód o godz. 8 min. 37 wieczorem.

— **Marki ochronne w Polsce.** Odnośnie do kwestyi ważności marek ochronnych, inż. Stanisław Dzbański, obrońca patentowy, zawiadamia nas, że marki regestrowane w Austryi, Prusach i Rossyi, zatem rozciągające się dawniej na Galicyę, Poznańskie i Kongresówkę, będą miały tylko wówczas znaczenie prawne, jeżeli zostaną w Polsce zgłoszone do regestrowania w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia dotyczącego rozporządzenia w Dzienniku pr. p. Takie samo rozporządzenie odnosi się także do patentów i ochrony modeli czyli wzorów. Izby przemysłowe odtąd nie regestrują ani marek, ani wzorów.

— **Święcone** odbędzie się w niedzielę 11 bm. w „Ognisku polskiej młodzieży". Na to zebranie wydział zaprasza wszystkich swych członków. Początek o godz. 3·30 po południu. Po święconem odbędzie się sejmik gminy.

— **Chór Konserwatoryum** Gal. Tow. muzycznego (prof. Adam Sołtys) śpiewać będzie przez maj podczas niedzielnej sumy w kościele św. Zofii (ul. tej, samej nazwy).

— **Związek Towarzystw narodowych i kulturalnych.** W pierwszych dniach ubiegłego miesiąca odbyło się w Kole lit. art. zebranie przedstawicieli stowarzyszeń kulturalnych i społecznych w sprawie wydania odezwy ludności cywilnej Lwowa do żołnierza polskiego. Po załatwieniu tej kwestyi, poruszono myśl utworzenia rodzaju Związku Towarzystw kulturalnych i narodowych który miałby na celu spełnianie zadań narodowych, wymagających zbiorowej siły bądź to ze względu na potrzebę szerszej akcyi, albo ze względu na znaczniejsze koszta. Podniesiono wówczas, że taki Związek, dobrze zorganizowany, mógłby się stać w niedalekiej przyszłości także wyrazem zbiorowej woli inteligencyi, oddawna mocno rozproszonej, a obecnie pozbawionej należnego sobie miejsca w ciałach reprezentacyjnych. Dla sprawy tej wybrano komisyę z trzech i polecono jej opracowanie projektu takiej organizacyi. Komisya ta zastanawiała się już nad głównemi podstawami zarysu statutu, a ze względu na ważność sprawy, postanowiła zwrócić się jeszcze za pośrednictwem dzienników z prośbą do wszystkich, którzyby chcieli dopomódz tej akcyi i mieli pewne konkretne projekty czy życzenia, aby zechcieli nadesłać je do 20 b. m. listownie pod adresem: Kasyno i Koło lit. art. we Lwowie (ul. Akademicka 13). Komisya po rozpatrzeniu tych projektów, zaprosi ewentualnie wnioskodawców dla szczegółowego omówienia sprawy.

— **Krakowski komitet** ratunkowy dla Lwowa (przeniesiony z Uniwersytetu na ul. Radziwiłłowską 4), zamyka z dniem dzisiejszym swoje biuro i załatwiać będzie nadal sprawy tylko listownie. Ofiary pieniężne uprasza komitet składać odtąd wyłącznie do Banku przemysłowego (filia krakowska) na rachunek p. n. „Biuro odsieczy Lwowa".

— **„Praca narodowa kobiet"** uprasza panie o zgłaszanie się po puszki na zbiórkę, która odbędzie się w niedzielę, dnia 11 maja b. r., na dochód opieki nad rodzinami walczących. Puszki wydaje się w sobotę od godziny 4—8 po południu.

— **I. Walny Zjazd Zjednoczenia Polaków wyzn. mojż.** wszystkich ziem polskich w Warszawie, zapowiedziany na czas od 10 do 12 maja br. będzie, zdaje się bardzo liczny. Zgodnie z programem Zjazdu dnia 10 maja ma odbyć się dzisiaj narada nad redakcyą statutu Zjednoczenia.

— **Ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy robotników zatrudnionych przez gminę miasta Lwowa.** Wskutek uchwały Rady miejskiej z dnia 3 marca 1919 powziętej na wniosek pp. rr.: Jakóbczyńskiego i dr. Stupnickiego, a wzywającej Magistrat do opracowania i przedłożenia wniosków w sprawie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy wszystkich kategoryj robotników i funkcyonaryuszy, zatrudnionych przez gminę m. Lwowa w zakładach i przedsiębiorstwach miejskich jakoteż ich rodzin, a tem samem zapewnienia im poborów emerytalnych, wdowich i sierocych, podobnie, jak posiadają je urzędnicy publiczni, odbyło się w dniu 2 maja 1919 pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Obirka posiedzenie, w którem udział wzięli: dyrektorowie m. zakładów: Aleksandrowicz, Teodorowicz, Tomicki i zastępca Dep. techn. st. radca Kühnel i star. radca Aleksander Ostrowski jako referent. Uznano za rzecz konieczną jak najrychlejsze utworzenie funduszu, który ubezpieczałby robotników w wypadkach wyżej wymienionych, jakoteż ich wdowy i sieroty. Niezależnie od tego, że Rząd nasz opracowuje właśnie projekt takiej ustawy, a który w najkrótszym czasie ma być Sejmowi przedłożony do uchwały, postanowiła komisya już obecnie opracować projekt przepisów, któreby po wejściu w życie powyższej ustawy państwowej, dawały pracownikom i robotnikom miejskim, oprócz korzyści z ustawy wynikających, ponadto inne jeszcze korzystne warunki egzystencyi dla nich i dla ich rodzin n. p. w postaci mieszkań z ogrodami, ułatwień aprowizacyjnych i t. p. Prace komisyi postępować mają w tem samem tempie, co projekt rządowy, ażeby te korzystniejsze przepisy mogły być zastosowane równocześnie z wejściem w życie ustawy państwowej. Z uwagi na to, że służba niektórych zakładów miejskich ma już swoje statuty emerytalne, będą one uzgodnione z nowo wydać się mającymi, a znacznie korzystniejszymi przepisami i zlane w jednolitą całość.

W końcu powzięto uchwałę, ażeby odnieść się jak najrychlej do Ministerstwa opieki społecznej w Warszawie o przyspieszenie przedłożenia ustawy powyższej do Sejmu, po poprzedniem zarządzeniu w tym względzie ankiety w Warszawie, do której winni być zaproszeni fachowcy w dziale tym pracujący.

— **Z Uniwersytetu lwowskiego.** W miesiącu kwietniu b. r. otrzymali w Uniwersytecie we Lwowie dyplomy doktorskie, a mianowicie pp.: Ościak Leon Adalbert rodem z Tartakowa, Wolisch Rober i Wolisch Ludwik ze Lwowa, Alter Józef z Radziechowa, Reichenstein Jerzy ze Lwowa, Körner Wilhelm z Kołomyi, Silber Maksymilian ze Lwowa, Becker Władysław z Dzwiniacza górnego, Kipa Julian Jan ze Lwowa, Łysakowski Jan Zdzisław z Brzeżan, Oleksy Alfred Teodor Aleksander w Białej uzyskali stopień doktorów praw, zaś Tomaszewska Marya Józefa rodem z Drohobycza uzyskała stopień doktora medycyny.

— **Konkursy naukowe.** Celem obsadzenia Katedry pomiarów maszynowych w Szkole Politechnicznej we Lwowie ogłasza się konkurs z terminem wnoszenia podań do końca września 1919 na ręce Rektoratu, a adresowane do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia w Warszawie.

Do podania mają być dołączone: opis życia, świadectwa odbytych studyów, zajęć w praktyce, prace naukowe, dowód dokładnej znajomości języka polskiego.

Celem obsady adjunkta przy Katedrze Teoryi maszyn w Szkole Politechnicznej we Lwowie rozpisuje się konkurs z terminem do końca września 1919.

Do podań dołączyć należy krótki opis życia, świadectwa studyów i zajęć praktycznych, prace naukowe, dowód dokładnej znajomości języka polskiego.

Wyjaśnień bliższych udzieli na żądanie Dziekanat Wydziału Budowy maszyn.

— **Ekshumacya ostatniego masowego grobu** na Technice odbędzie się w sobotę, dnia 10 maja popoł., pogrzeb zaś w niedzielę przed południem na cmentarz Łyczakowski.

† **Klemens Torosiewicz,** właściciel dóbr Rusiłów i Ostrów w pow. kamioneckim, którego inwazya ukraińska zastała na ziemi rodzinnej, zmarł tam, nie doczekawszy faktycznego jej przyłączenia do wolnej Polski. S. p. zmarły brał w swoim czasie gorący udział w kładzeniu podwalin pod budowę samorządu naszego. Nie zaniedbał wówczas niczego, co dla dobra narodu i tej dzielnicy uczynić było potrzeba. Starał się zawsze służyć jako szeregowiec, unikając rozgłosu i uznania. Kilka razy nakłaniano go do postawienia swej kandydatury poselskiej, odrzucał jednak myśl tę i zaledwie pod naciskiem sąsiadów, ceniących jego bystry umysł, dobroć serca i niezmordowaną pracę, zdecydował się przyjąć prezesostwo Rady pow., które to obowiązki spełniał długie lata z całą sumiennością i gorliwością. Lud polski i ruski kochał szczerze, szedł mu zawsze z pomocą moralną i materyalną, starał się o jego podźwignięcie oświatowe i ekonomiczne i czynami swymi zyskał sobie pełne zaufanie tej młodszej braci czego wyrazem był wyborny stosunek włościaństwa do dworu, nie zamącony nawet agitacyą ostatnich czasów, jakoteż szczery żal po jego zgonie, który objawił się tłumnym udziałem ludu w oddaniu ś. p, Klemensowi ostatniej posługi. Zmarły przeżył lat 72, a życie całe jego było czyste jak kryształ i hartowne jak stal. Spokój jego duszy, cześć jego pamięci.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Konstanty Leszczyc-Bróg Miłaszewski, w 44 roku życia; — Anna Wojtyńska, żona restauratora i wł. realności w Brzuchowicach; — Julinsz Mikulaszek, em. major, w 73 roku życia.

— **Stała rubryka.** W strażnicy wojskowej koło rogatki Żółkiewskiej wczoraj w południe jeden z żołnierzy czyszcząc karabin, spowodował strzał tegoż. Kulą ugodzony został w piersi 13-letni Leib Hecht, syn zarobnika, który w strażnicy stał tuż koło żołnierza. Hechta w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala powszechnego.

— **Z kroniki policyjnej.** Z zamkniętego sklepu krawca Zyg. Dubela, przy ul. Sobieskiego l. 10, skradziono materye i gotowe ubrania wartości 5000 kor. — P. Diamandowej z zamkniętego mieszkania przy ul. Żulińskiego l. 10 skradziono wczoraj kufer z rzeczami wartości kilka tysięcy kor.— Na pl. Krakowskim dokonał jakiś bandyta nader śmiałego napadu rabunkowego. Oto sięgnął on ręką po pugilares do kieszeni E. Schleifer. Gdy Schleiferówna przytrzymała go za rękę, wówczas bandyta chcąc się uwolnić, zadał jej nożem kilka głębokich ran w plecy i lewą łopatkę, a następnie zbiegł, korzystając z wywołanej paniki wśród otoczenia. — Właściciel sklepu bławatnego Zubik przypadkiem wpadł na trop złodziei, którzy u niego dokonali w dniu 29 grudnia r. z. kradzieży różnych materyałów na sumę 94 000 kor. W związku z tem wykryciem kilka osób aresztowano i zdaje się policya wykryła całą szajkę, a p. Zubik otrzyma swój towar z powrotem. — Wczoraj z pociągu zdążającego ze Lwowa do Przemyśla, dotychczas niewyśledzony sprawca strzelił, trafiając kulą w krzyże idącego drogą z Wrocowa, pow. Gródek Jagielloński, Wolfa Weintrauba, liczącego 26 lat. Weintrauba przywieziono do tut. szpitala pow. — Na placu Krakowskim skradziono z torebki 880 kor. rzeźniczce M. Kling. — D. Andreasikowi skradziono z kieszeni palta portfel z 1200 kor. — Z zamkniętego strychu B. Luft przy ul. Kochanowskiego l. 83, skradziono bieliznę znaczoną literami B. M., wartości 10.000 koron. — Z zamkniętego sklepu J. Freundlera przy pl. Krakowskim l. 3, skradziono bieliznę i ubrania, wartości 20.000 kor. — W sklepie A. Snieżko, przy ul. Ruskiej l. 16, skradziono z półki torebkę, zawierającą 8000 koron.

— **Merostwo Wersalu** rozlepiło plakaty, w których obwieszcza, że w Wersalu, odbędzie się podpisanie warunków pokoju. Ludność Wersalu, wprawdzie nie może zapomnieć r. 1871, ale powinna znaleźć dość sprawiedliwej dumy, aby zachować się spokojnie, a w dniu podpisania traktatu udekorować domy flagami. Do ceremonii podpisania pokoju przypuszczona będzie tylko szczupła liczba widzów.

— **Prezydent Wilson a trzynastka.** Prezydent Wilson jest, wbrew ogólnemu przesądowi, zwolennikiem trzynastki i twierdzi, że liczba ta ma związek stale pomyślny z jego losami. Zawsze prawie, gdy zamieszkiwał w hotelu, dostawał numer pokoju 13, w teatrach fotel Nr. 13, kiedy już 13 rok był profesorem Uniwersytetu Princeton obrano go z rzędu 13 prezydentem tej uczelni. Nawet w nazwisku jego jest liter 13 Liczba 13 grała też nadzwyczajnie doniosłą rolę w kampanii wyborczej, prowadzonej w r. 1913, a na inauguracyi prezydenta było obecnych 13 gubernatorów stanowych oraz kierowników 13 najwybitniejszych instytucyj naukowych; studenci z Uniwersytetu Princeton, udając się na tę uroczystość, pojechali w dwu pociągach — każdy liczył po 13 wagonów... Już za czasów prezydentury, p. Wilson wydał w Białym Domu córkę swą za p. Sayre — było to 13 małżeństwo zawarte w Białym Domu, a nazwiska

obojga młodych liczą znów po 13 liter. Warto też przypomnieć, że w słynnych warunkach pokojowych prezydenta Wilsona najważniejszy 13 punkt żąda przywrócenia niepodległości Polsce.

— **Z Czytelni Rolniczej.** Wykład dr. Aleksandra Raczyńskiego, prezydenta Krajowego Urzędu odbudowy, na temat sprawozdania z ankiety w sprawie organizacyi odbudowy, odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 b. m., o godzinie 6 po południu w lokalu Czytelni Rolniczej (Hotel George'a I. p.). Wstęp wolny tak dla członków Czytelni, jak i dla gości przez nich wprowadzonych.

— **Wielki podwieczorek** urządza jutro, w niedzielę, o godz. 4 w salach hotelu George'a Polski Związek niewiast katolickich na humanitarne cele. Aranżerki, panie Seweryna Łubkowska i prez. Każmiera Neumannowa poczyniły najrozleglejsze przygotowania, aby z zabawy tej uczynić „gwóźdź" sezonu. Obok strony artystycznej nie przepomniano i o kulinarnej, która ma być całkiem... przedwojenna! Słowem będzie to spotkanie całego Lwowa, pragnącego na chwilę w pogodnej atmosferze zapomnieć o przeżyciach dni ostatnich.

— **Zrzeszenie Wielkopolan** zaprasza swych członków na ogólne zebranie, które się odbędzie w niedzielę d. 11 b. m. o godzinie 11 przedpoł. w lokalu przy ul. Zielonej 5 a. Na porządku dziennym: 1. Sprawa odzyskania Gdańska. 2. Z pobytu w Wielkopolsce. 4. Wnioski. Zrzeszenie zawiadamia, że na otwarcie Uniwersytetu w Poznaniu wysłało telegram: *Nova Alma Mater polonica crescat et floreat.*

— **W lokalu Rady parafialnej św. Andrzeja** plac Bernardyński 3 odbędzie się w niedzielę 11 b. m. o godz. 5 po południu odczyt p. Władysława Michalskiego p. t. „Zmartwychwstanie Polski na tle proroctwa ks. Piotra Skargi".

---

**Teatr świetlny „Apollo".** Dziś 4 aktowy dramat „O pięć minut zapóżno" z Mią May w roli głównej. Początek o 3-ciej po południu.

## Notatki literacko-artystyczne.

**Repertuar Teatru Wodewilowego.**

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

W sobotę, dnia 10 maja o godz. 6·30 wieczorem: „W oblężonym Lwowie", farsa Z. Mara; „Rozbite zwierciadło", żart Marka Twaina; „Majster w kozie", wodewil K. Kucza.

W niedzielę, dnia 11 maja o godz. 3·30 popołudniu: „Żywy nieboszczyk", krotochwila G. Belly; „Pierwszy występ Bazylego Fury", farsa; „Szpital waryatów", operetka Scribego i Augustina.

W niedzielę, dnia 11 maja o godz. 6·30 wieczorem: „W oblężonym Lwowie", farsa Z. Mara; „Rozbite zwierciadło", żart Marka Twaina; „Werbel domowy", wodewil Gregorowicza.

W poniedziałek dnia 12 maja o godz. 6·30 wieczorem: Wielki wieczór humoru i śmiechu: „Taniec występnej miłości"; „Jadzia dorożkarka z Warszawy"; „Rywale"; „Aktor bez zajęcia".

---

**Teatr wodewilowy** ma już przeszło pół roczną za sobą działalność, a przyznać wypada, że rozwijała się ona stale po linii postępu. Obecnie posiada już nasz Wodewil skonsolidowaną organizacyę, cieszy się popularnością, wyrobił sobie stałych bywalców — spełnia bez zarzutu misyę sceny dla muz lżejszego pokroju przeznaczoną. Repertuar Wodewilu trzyma się zawsze granic artyzmu, a troskliwie dobrany personal cieszy się wielkiem uznaniem publiczności.

Teatr wodewilowy otworzono uroczystem przedstawieniem dnia 18 października 1918, wkrótce jednak skutkiem znanych zajść musiano je z powodu inwazyi przerwać z dniem 1 listopada. Już 30 listopada otwarły się podwoje Wodewilu na nowo, wyprzedzając o 10 dni otwarcie Teatru miejskiego. Odtąd Wodewil gra bez przerwy po dziś dzień i grał nawet w krytycznym styczniu, gdy teatr miejski z braku światła i i wody był zamknięty.

Do tej pory wystawiła dyrekcya polskich autorów a) komedye i farsy: „Parodye miłości" Gorczyńskiego 7 razy; „Złoty cielec" St. Dobrzańskiego 13 razy; „Z dobrego serca" Ł. Rydla 6 razy; „Gogo" hr. Bobrowskiego 7 razy; „Majowe słońce" W. Perzyńskiego 3 razy; „Piosenka wujaszka" A. hr. Fredry 5 razy; „Swieczka zgasła" A. hr. Fredry 6 razy; „Frania" Gorczyńskiego 3 razy; „Pokój zawarty" Z. Przybylskiego 6 razy; „Reprezentant domu Müller i Sp." hr. Koziebrodzkiego 10 razy; „Literat i aktorka" J. Żuławskiego 3 razy; „Struś" W. Zaleskiego 10 razy; „Nr. 9" W. Zaleskiego 7 razy; „Awantura u dentysty" 8 razy; „Prima aprilis" Z. Mara 2 razy; „Poeta i piekarz" St. Brandowskiego 12 razy: „W oblężonym Lwowie" Z. Mara 3 razy; „Pan Bonifacy" W. Rapackiego 4 razy.

Z poważniejszych rzeczy wystawiono: „Jesiennym wieczorem" G. Zapolskiej; „Zwycięstwo" M. Tatrzańskiego; „Pieśni żołnierskie" J. Draca; „Pietro Caruso", dramat R. Bracca w tłumaczeniu J. Kasprowicza; „Markizę" Boya z muzyką Mozarta.

Niemniej starannie układa dyrekcya repertuar autorów obcych między którymi spotykamy takie firmy, jak A. Czechowa, Marka Twaina, E. Labicha, Maurey'a, A. Dreyfusa, Meilhaca i Halevy'ego, G. Bellyego.

Z utworów muzycznych wystawionych na scenie Wodewilu zasługują na szczególne podniesienie cacka Jakóba Offenbacha:

„Wyspa Tulipatan", „Hania płacze, Jaś się śmieje", „Czarodziejskie skrzypce", „Wesele przy latarniach". Ogółem stary mistrz Jacqe w ciągu 75 wieczorów, ubawił naszą publiczność.

Wystawiono też R. Geneego, M. Wiehlera, Reinhardta, S. Falla, Ziehrera, C. Danielewskiego, W. Rapackiego i t. d.

Wodewile ku zadowoleniu widzów pojawiły się bardzo często. Utwory tego typu A. Strujskiego, Gregorowicza zyskiwawały stale poklask.

Nadto sztuka taneczna urozmaicała często program przedstawień, czy to w formie baletów, czy występów solowych. Prócz togo produkcye spiewackie, deklamacye, dyalogi, duety operowe, koncerty, przyczyniły się do wzbogacenia repertuaru.

Poza pielęgnowaniem sztuki niespuszczała dyrekcya z oka celów humanitarnych. W ciągu pół roku dała przedstawienia z przeznaczeniem dochodu na rzecz Towarzystwa dziennikarzy polskich, funduszu dla uczniów-żołnierzy im. brygadyera Czesława Mączyńskiego, Zjednoczony komitet pomocy dla polskiej ludności Lwowa i kresów wschodnich, Towarzystwa Szkoły ludowej i Ochotniczej straży ogniowej „Sokół".

Reżyserami są pp. Bolesław Fotygo-Folański, Michał Tatrzański i Franciszek Ossoliński.

Cały personal Wodewilu liczy 56 osób, w tem i własną orkiestrę, składającą się z 12 osób.

Kapelmistrzem jest p. Ryszard Runiewski, jego zastępcą p. Ferdynand Plecity.

Kierownictwo teatru wodewilowego spoczywa w ręku red. L. Daniluka i dr. J. Weissa. Oni prowadzili już taki teatr we Lwowie w czasie inwazyi rossyjskiej, obok Lelewiczowskiej impresy w Kasynie, jedyne przez 10 miesięcy refugium rzeszy artystów pozostawionych losowi na bruku lwowskim z powodu wypadków wojennych.

Teatr Wodewilowy już trzykrotnie swoją obecnością zaszczycili członkowie przebywającej we Lwowie misyi koalicyjnej, a byli także na uroczystem przedstawieniu ku uczczeniu Konstytucyi 3-go Maja, które tak dobrze dostosowało się do uroczystego nastroju chwili.

## Z pobytu Pana Ministra robót publicznych we Lwowie.

(z.) Jak już donieśliśmy, dzień wczorajszy rozpoczął P. Minister inż. Pruchnik od zwiedzenia miasta t. j. zniszczonych objektów i okolic Lwowa najbardziej dotkniętych wypadkami wojennymi.

Wcześnie rano zwiedził wczoraj P. Minister w towarzystwie delegata Ministerstwa robót publicznych inż. Dudeka wieś Sokolniki, jedną z najwięcej zniszczonych podczas tej wojny miejscowości.

Nadto brali udział w zwiedzaniu: z ramienia krajowego Urzędu odbudowy Prezydent dr. Raczyński i kierownik Ekspozytury budowlanej we Lwowie inż. Rozwadowski, kierownik starostwa lwowskiego Żeleski, dalej poseł sejmowy inż. Hausner i doradca gminy Sokolniki inż. Maślańka. Włościanie polscy z Sokolnik zgromadzili się na gruzach domostw swoich, przedstawiając P. Ministrowi swoją nędzę, a zarazem potrzebę najrychlejszej odbudowy. Nie należy zapominać, że odbudowa gmin podmiejskich jest nietylko potrzebą moralną czynników państwowych, ale równocześnie ważnym postulatem gospodarczym, bo gminy te żywiły i żywić będą nasz gród kresowy.

Jeden z włościan wykazując konieczność natychmiastowej odbudowy, zauważył, że należałoby w interesie dowozu materyałów budowlanych ponaprawiać przedewszystkiem drogi, które znajdują się w opłakanym stanie. Wieśniak ów dodał jeszcze, że te naprawy dróg obiecywano mu przed każdymi wyborami, ale po nich „musiał dalej topić się w błocie". A pracy około odbudowy będzie dużo, dwie trzecie gminy są doszczętnie zniszczone i wymagają gruntownej odbudowy.

P. Minister zapewnił o pomocy Państwa, apelując równocześnie do ich obywatelskiego poczucia, do tej tężyzny, którą wykazuje lud polski, bo daje gwarancyę, że ta część Polski przy pomocy Państwa rychło powróci do dawnej świetności. P. Minister nadmienił także, że należałoby skorzystać jeszcze z chwili odbudowy i ją tak przeprowadzić, aby budzącą się na nowo do życia wieś uczynić wzorem wsi polskiej.

Włościanie żegnali P. Ministra pełni otuchy, ufni w rychłą, racyonalną odbudowę.

Następnie udano się do pobliskiego zakładu drzewnego kraj. Urzędu odbudowy. Tutaj inż. Weber przedstawił zadanie tego największego w Państwie zakładu produkcyi materyałów drzewnych, jego stan obecny i najbliższe zamiary pracy.

Nastąpiło zwiedzanie miejskiej betoniarni, gdzie P. Ministra oprowadzał dyrektor miejskiego urzędu budowniczego inż. Łużecki, a wyjaśnień udzielali inż. Kühnel i inż. Tołłoczko.

Z kolei udano się do Persenkówki celem obejrzenia elektrowni. Przyjazdu P. Ministra oczekiwali dyrektor zakładów elektrycznych inż. Tomicki i kierownik elektrowni w Persenkówce inż. Dziewoński, który przedstawił przebieg wypadków, co tak bardzo zniszczyły budynki i pozbawiły miasto światła. P. Minister z wielkiem zainteresowaniem słuchał referatu i wyraził uznanie z powodu szybkiego postępu robót.

Dalsza droga prowadziła przez Snopków, Krasuczyn do Kozielnik, które ogromem zniszczenia przypominają naprawdę Gorlice.

P. Minister wszędzie żywo interesował się wszystkiem, co ma łączność z odbudową i cierpieniem ludności, informował się o najpilniejszych potrzebach i przyrzekł pomoc.

Po południu zwiedzono jeszcze północne części miasta, dalej gazownię, rzeźnię oraz budowę kanałów miejskich, przy której wyjaśnień udzielali pp. inż. Blum, inż. Wierzbicki i inż. Przybylski. Około godz. 5 po poł. rozpoczęły się w gmachu Namiestnictwa audyencye, które trwały aż do godz. 8 wieczorem. P. Minister przyjął kilkadziesiąt osób, zarówno przedstawicieli władz rządowych i miejskich, jakoteż reprezentantów instytucyj, przedsiębiorstw budowlanych, deputacye stowarzyszeń zawodowych, wiele osób prywatnych i t. d.

Wieczorem przybył P. Minister Pruchnik w towarzystwie delegata Ministerstwa robót publ. inż. Dudeka i szefa sekcyi inż. Nestorówicza do Towarzystwa Politechnicznego. Liczne grono członków Towarzystwa powitało przybyłych oklaskami.

Wiceprezes Tow. p. Biernacki wyraził radość z przybycia gości, dawnych członków tej organizacyi, oraz w krótkich słowach skreślił dotychczasową działalność i program Tow. na przyszłość.

P. Minister dziękując za powitanie zaznaczył, że bytność jego we Lwowie zacieśni węzły tego bohaterskiego miasta z Warszawą i podniósł wybitną rolę, jaką odegrało Pol. Tow. Politechniczne w tworzeniu Ministerstwa robót publicznych. Pierwszy dekret o powstaniu Ministerstwa był wzorowany na eleboracie Towarzystwa, dalej oddało Tow. cenne usługi, biorąc udział w ankiecie w sprawie dróg wodnych i w ankiecie w sprawie odbudowy kraju.

P. Minister zaznaczył, że wstępując na swe stanowisko miał przedewszystkiem na oku dwa cele: rozpoczęcie robót na terenie Królestwa i zatrudnienie w ten sposób bezrobotnych, oraz organizacyę Ministerstwa i zapewnienie przytem należnego stanowiska technikom.

Na terenie dawnej Galicyi należy przeprowadzić szereg zmian w dziedzinie organizacyi technicznej — przedewszystkiem zniesienie szeregu instytucyi, które tu dawniej działały. W tym kierunku może Towarzystwo oddać i już oddało wielkie usługi.

Imieniem Izby inżynierskiej pewitał gości p. Gąsiorowski i przedstawił postulaty tego zrzeszenia.

P. Minister zabawił dłuższy czas w Towarzystwie politechnicznem.

## Z TEATRU.

Jeżeli złośliwy aksyomat „Nomen et omen" i w sztuce może znaleźć wyjątkowo swe zastosowanie, to mimowoli przypominało go czwartkowe przedstawienie „Strasznego dworu" uczestnikom tego wieczoru. Nie widma ukazujące się o północy, ani głos puszczyka lub zegar, wygrywający tajemniczo swe kuranty, tylko groźna chwiejność kilku solistów i w ogóle niepewność całego wykonania tak dziwnie zgadzały się z nazwą jakiegoś istotnie strasznego, działającego na nerwy osób muzykalnych „dworu".

Fatalny zbieg okoliczności sprawił, że niektóre partye w tej operze dopiero w ostatniej chwili znalazły swych wykonawców. „notabene" takich, którzy po części nie nadają się do kreowania danych postaci. Wobec kilku sił operowych „pływających" — jak się to mówi — i szukających ustawicznie ratunku w pałeczce dyrygenta, nie można było nawet myśleć nie tylko o całości opery, godnej cyklu moniuszkowskiego, lecz nawet o zespole wokalnym — jako tako zgodnym — lub o jakichkolwiek efektach scenicznych. W takich warunkach nie można od artystów, ponoszących ciężkie ofiary, wymagać niczego więcej, jak wybrnięcia z trudnej sytuacyi. To im się przeważnie udało.

Muszę przyznać, że widząc co się dzieje na dworze miecznika, podziwiałem niektórych wykonawców jak p. Marynowiczównę (Cześnikowa), p. Głowackiego (Zbigniew) lub p. Folańskiego (Maciej). Ostatni z wymienionych artystów — jedna z najużyteczniejszych, bo najbardziej wszechstronnych sił — nie jest śpiewakiem operowym i niema prawdopodobnie podobnych ku temu aspiracyj, a niejednokrotnie ratuje sytuacyę i wywiązuje się stosunkowo dzielnie, śpiewając partye, które mu zupełnie w głosie nie leżą. Lecz większych jeszcze cudów waleczności dokazali w „Strasznym dworze" p. Marynowiczówna i p. Głowacki. Niejeden słuchacz — laik nie zdaje sobie nawet sprawy — zajmując wygodny fotel w amfiteatrze — ile to wymaga muzykalności, pamięci muzycznej, odwagi i silnych nerwów takie objęcie większej partyi na kilkanaście godzin przed wieczorem operowym. Tu już nie rozchodzi się o to, jak wybrnęli oni z tego ponad ludzkie siły zadania, lecz trzeba podnieść z uznaniem, że to w ogóle się udało.

Czytelnicy niezawodnie zechcą zrozumieć, że szczegółową ocenę o wykonaniu „Strasznego dworu" odłożę na później, gdy ta opera po raz drugi i prawdopodobnie w normalnych warunkach pojawi się na scenie teatru miejskiego. Dziś tylko zaznaczę w krótkości, że onegdaj wybiły się na pierwszy plan piękne głosy pań: Argasińskiej-Choynowskiej i Hodakowskiej (Hanna i Jadwiga), których partye — pod względem rozmiaru małe i mniej popisowe — stały poniekąd po za „linią bojową" ogólnej niepewności. Swietną i typową postać stworzył p. Okoński (Miecznik), którego znakomicie odśpiewany polonez wywołał burzliwe oklaski. Z rycerskim animuszem śpiewał p. Łowczyński (Stefan) a Jeleński (Skołuba) wyszedł obronną ręką z partyi również „odziedziczonej" po innym artyście.

Dyrygowanie w podobnych wyjątkowych warunkach należy raczej do rzędu sztuk karkołomnych niż do przyjemności. Pozorny spokój pozwolił p. Lehrerowi wyjść zwycięsko z tej wielkiej opresyi.

Teatr był wysprzedany.

W piątek, 9 b. m., odbyło się pierwsze w nowym układzie scenicznym przedstawienie „Halki". O przebiegu tego niezwykle zajmującego wieczoru napiszę szczegółowo w następnym numerze, zestawiając wszelkie strony dodatnie i może też ujemne tej reformy w *mise en scène* najpopularniejszego dzieła Moniuszki.

*Fr. Neuhauser.*

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Zamknięcie granicy austryacko-węgierskiej.

**Wiedeń.** (PAT). Biuro korespondencyjne donosi: Ruch przez granicę do Węgier został w czwartek o godzinie 12·30 w nocy zamknięty, a to zarówno dla przyjeżdżających, jak i dla chcących wyjechać.

### Stan rzeczy w Monachium.

**Wiedeń.** (PAT.). Biuro korespondencyjne donosi z Monachium: Odezwa prezydenta gabinetu do robotników wskazuje na tragiczny koniec komunistów i wzywa robotników do utrzymania porządku i spokoju.

### Niemcy w Związku narodów.

**Wiedeń.** (PAT.). Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: *N. Nachr.* dowiadują się z Londynu, że Robert Cecil oświadczył, iż Niemcy bezwłocznie zostaną zaproszeni, aby przystąpili do Związku narodów.

### Odpowiedź Niemiec.

**Wiedeń.** (PAT.). Biuro koresp. donosi z Berlina: *Berl. Tageblatt* dowiaduje się z Wersalu: Na wczorajszej konferencyi delegacyi niemieckiej ustalono odpowiedź na warunki pokojowe.

## Kolonie wakacyjne dla młodzieży.

(Z). Z nadchodzącą porą wiosenną i letnią na pierwszy plan w opiece społecznej wysuwa się sprawa wysyłki znękanych stosunkami wojennymi dzieci naszych, osobliwie z miast kresowych jak Lwów, na świeże powietrze na wakacye. To też dzienniki przyniosły już wiadomość o rozpoczętej w tym względzie akcyj, poszczególnych w tym celu zawiązanych komitetów.

Kolonie wakacyjne mają pierwszorzędne znaczenie w dziedzinie opieki społecznej a w szczególności w tej najważniejszej jej części t. j. w ochronie dziecka. Lekarska ich strona, wzmocnienie organizmu dziecka, wytworzenie w niem odporności przeciw groźnym jego wrogom, jak gruźlica, rachityzm i t. p. choroby, które dobroczynny promień słońca i powiew świeżego powietrza wiejskiego tłumią w zarodku, została już powszechnie uznana i oceniona.

Dlatego też w krajach kulturalnych na zachodzie a także i u nas idea kolonij wakacyjnych dla młodzieży w różnych ich formach znalazła szerokie zastosowanie i gorące poparcie całego społeczeństwa.

W Danii odznaczającej się wielką troskliwością na polu opieki nad młodem pokoleniem, kolonie takie urządzane są na wielką skalę. W całem państwie duńskiem rozsiane są w miejscowościach pod względem zdrowotnym korzystnie położonych liczne kolonie dla dzieci jak w Nerungard, Stampen, Wesselmünde. Są tam kolonie całoroczne dla dzieci ubogich gruźlicą zagrożonych, półroczne w porze letniej, miesięczne w czasie feryj wakacyjnych, specyalne kolonie dla dzieci odłączonych od rodziców gruźlicą dotkniętych, szkoły leśne dla dziatwy anemicznej, wreszcie półkolonie, w których młodzież dzień cały przebywa, do domu na noc wracając pod nadzorem nauczycieli.

Również i Niemcy wielki nacisk kładą na ten sposób fizycznego wychowywania swej młodzieży. Przodujący w tym względzie Hamburg, a toż samo i znana z troskliwości o zdrowie niemowlęcia Kolonia, posiadające aż 14 zakładów kropli mleka, posiadają liczne stałe t. j. całoroczne kolonie dla młodzieży osobliwie w okolicach nad morzem położonych, jak n. p. Hamburg.

Ten ostatni ma nawet cały system opieki nad dzieckiem ubogiem w ten sposób urządzony, że zamiast w zakładach, umieszcza te dzieci w sposób decentralizujący w licznych t. zw. gniazdach sierocych na prowincyi po wsiach, u wybranych rodzin, u których te dzieci pod kontrolą centralnego zakładu wychowywane bywają.

Miasto Wiedeń posiada wielkie schronisko dla dzieci rachitycznych i gruźlicą zagrożonych gminy wiedeńskiej w San Pelagio Rovigno nad morzem Adryatyckiem.

Toż samo Francya Anglia, Włochy, Ameryka i t. d. wielką akcyę i wielkie kapitały na ten cel poświęcają wiedząc, że zwrócą się one z wielkim odsetkiem w postaci silnego i zdrowego pokolenia.

U nas, w szczególności we Lwowie, wielką akcyę w tym względzie zapoczątkował długoletni szef miejskiego departamentu opieki społecznej st. radca p. Aleksander Ostrowski, w r. 1917 inicyator i twórca całego szeregu instytucyj społecznych we Lwowie, jak „poradni dla niemowląt", „Opieki generalnej" „dobroczynności elberfeldskiej" i t. d. organizując przy gorącem poparciu ówczesnego Prezydenta m. śp. Rutowskiego tz. w. „masowe kolonie wakacyjne" dla dzieci pozostających w opiece gminnej a mianowicie w obu zakładach dla nieuleczalnych, w zakładzie Br. Alberta, a nadto dla ubogich dzieci tut. gminy izrael. które na czas wakacyjny wysłane zostały do Brzuchowic do will przez miasto tam wynajętych i przy odpowiedniej dotacyi gminy m. Lwowa dla lepszego odżywiania dzieci. Dla młodzieży nie będącej w opiece gminy zorganizował p. r. Ostrowski z ramienia zorganizowanego przez się towarzystwa p. n. „Zjednoczenie chrześć. dobroczynności prywatnej i publicznej" we Lwowie t. zw. Kolonie masowe i półkolonie również w roku 1917. Wyłonił się zeń teraźniejszy t. zw. „Zjednoczony komitet — dzieci na wieś", rozwijający przy poparciu całego społeczeństwa i przy pomocy Rady szkolnej i naszego nauczycielstwa szeroką akcyę kolonij i półkolonij wakacyjnych tak bardzo potrzebnych osobliwie dla dziatwy lwowskiej w większym stopniu od innej wojną znękanej.

Nie można wątpić, że sfery miarodajne gorąco poprą tę akcyę moralnie i finansowo.

## GOSPODARSTWO I HANDEL.

**Ustawy i rozporządzenia społeczno-gospodarcze, przemysłowe i handlowe,** (na podstawie „Dziennika Praw Państwa Polskiego i urzędowego „Monitora Polskiego").

Urzędowe zatwierdzenie nowych spółek akcyjnych, przemysłowych, handlowych i finansowych notyfikuje Dziennik praw państwa, a mianowicie:

1. „Spółka akcyj. przemysłu i handlu w Warszawie. Celem jej jest „prowadzenie przemysłu drzewnego oraz handlu drzewem i produktami przemysłu drzewnego oraz handlu drzewem i produktami przemysłu drzewnego". Ma prawo działać w obrębie państwa i zagranicą z zachowaniem postanowień obowiązujących w państwach obcych. Kapitał zakładowy w 500-markowych akcyach wynosić ma 25 milionów mk. emitowanych w dwu seryach. Akcye będą na okaziciela. Wśród założycieli Spółki widnieją: St. Borkowski, Piotr Drzewiecki, Józef Karpow, hr. M. Komorowski, ks. Eust. Sapieha, Andrzej Wierzbicki. (D. p. p. z 5 lut. 1919 Dział II. Nr. 1).

2. „Bank Kredytu hipotecznego" Ska. akc. w Warszawie. Kapitał zakł. 10 mil. mk.

3. „Spółka akcyjna handlu i eksploatacyi przemysłowej roślin lekarskich „Planta". Cel: Handel roślinami aptekarskiemi i eksploatacya przemysłowa roślin lekarskich. Kapitał zakładowy 1 milion marek w 1000 imiennych akcyach po 1000 mk. Założyciele: W. Meylert, J. Biegański, A. W. Tylicki, A. Łuniewski, J. Gessner. Planta przynosiła dochody już od pewnego czasu i w lecie od roku 1918 był delegat „Planty" we Lwowie w celu nawiązania stosunków i ewentualnego założenia filii tego przedsiębiorstwa przemienionego świeżo na akcyjne (Dz. pp. z 5 kwiet. 1919 Dz. II. Nr. 6).

4. Bank centralny dla handlu przemysłu i rolnictwa jako spółka akcyjna, której statuty zatwierdzono postanowieniem Ministerstwa przemysłu i handlu oraz skarbu z dnia 10 stycznia 1919 r. poz. 10 Dz. p. p. Dz. II. Nr. 7 z 12 kwietnia 1919 założony przez Leonarda Bobińskiego, dyrektora Banku kredytowego J. Karpowicza, Fr. Pułaskiego, b. marszałka Rady Stanu, K. Rudkiewicza i Tomasza hr. Zamoyskiego. Kapitał zakładowy na początek — 30 mil. mk. Co najmniej połowa akcyj musi być imiennych — reszta może brzmieć na okaziciela. (Postanowienie zapobiegające przejściu banku w niepowołane ręce).

Wzbronienie wypieku i sprzedaży ciast zbytkownych od 12 kwietnia 1919 zarządziło Ministerstwo aprowizacyi rozp. z 7 kwietnia na mocy dekretu z 11. stycznia br. Dozwolono jedynie na sprzedaż chleba i bułek słodkich, w cukierniach, kawiarniach, restauracyach i jadłodajniach.

**Zaopatrywanie ludności w drzewo budulcowe i opałowe** wprowadzone zostało w celu przyjścia z pomocą ofiarom wojny ustawą sejmową z dnia 28 lutego 1919 r. (Nr. 20 Dz. p. P. z 1919 r.). Obecnie Ministerstwo robót publicznych w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa i dóbr państwowych, oraz z Ministrem skarbu wydało przepisy wykonawcze. (*Monitor* z 18 marca 1919 Nr. 63), który podajemy w streszczeniu Dla odbudowy zniszczonych przez działania wojenne domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych drobnych rolników, oraz drobnych posiadaczy miejskich będzie wydawane drzewo budulcowe z uwzględnieniem następującego porządku: 1. tym, którzy jeszcze wcale się nie odbudowali, mieszkając w ziemiankach, szałasach, koszarach, wreszcie w cudzych zabudowaniach; 2. którzy posiadają budynki gospodarcze bez domów mieszkalnych; 3. którzy posiadają domy mieszkalne bez zabudowań gospodarczych.

Drzewo budulcowe wydawane będzie w stanie okrągłym z lasu. Koszta obróbki i przewozu ponosi otrzymujący drzewo.

Wartość wydanego na rachunek Skarbu Państwa drzewa budulcowego nie może w żadnym wypadku przekroczyć wysokości stwierdzonej szkody wojennej.

O ile nie nastąpiło jeszcze należyte ustalenie całkowitej wysokości szkody wojennej ilość przyznanego drzewa nie może przekroczyć tej ilości, jaką zawierały zniszczone przez działania wojenne budynki mieszkalne i gospodarcze.

Wrazie zgłoszonej próby o większą ilość drzewa, celem ulepszenia odbudowy, można posiadanych zapasów, oraz stwierdzonej istotnej potrzeby wydać ilość drzewa większą, niż przepisane, jednak za opłatą wartości nadwyżki po cenach przez Rząd ustanowionych.

Na cele opałowe wydawać się będzie drzewo w miarę istotnej potrzeby z rozporządzalnych zapasów po cenach ustanowionych.

Wydane drzewo budulcowe i opałowe winno być tylko na cele wyznaczone użyte i nie może być pod odpowiedzialnością karną sprzedane osobom trzecim lub użyte na inne cele.

W celu rozdzielania drzewa tworzy się przy Ministerstwie robót publ. Główną Komisyę rozdziału a po powiatach powiatowe.

Podania wnosić należy do Rady gminnej (w miastach do magistratów), która po zbadaniu przedłoży je z wnioskami do decyzyi powiatowej komisyi rozdziału drzewa. Komisye te decydują ostatecznie bez apelacyi.

W celu umożliwienia rozdziału, posiadacze zapasów drzewnych (lasów, tartaków, składów) obowiązani są pod grzywną zgłaszać je do władzy.

## Kursa Giełdy lwowskiej

z dnia 8 maja 1919.

**I. Akcye za sztukę** (włącznie z kup. bież.).

Kursa szacunkowe:

(wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

**Waluta koronowa.**

| | |
|---|---|
| Bank polski dla roln., handlu i przem. 400—24 | 520·— |
| Bank ziem. kred. gal. 400—24 | 480·— |
| Bank Ludowy 200—10 | 250·— |
| Bank hip. zemelny 400—24 | 480 . |
| Tow. akc. Chodorów 200—0 | 275·— |
| Tow. akc. Górka 200—12 | 550·— |
| Tow. akc. browarów lwow. 500—50 | 820·— |
| Tow. akc. Gafota 200—0 | 220·— |
| Tow. akc. Zieleniewski 200—0 | 420·— |
| Tow. akc. Wang 200—0 | 275 — |
| Tow. akc. Przeworsk 1000—50 | 2000 — |
| Tow. akc. Rakszawa 200—13 | 250·— |
| Lwowski akc. Zakład zastawniczy 400—14 | 460 — |

Kursa obrotowe:

| | | |
|---|---|---|
| Bank hip. gal. 400—28 | 650·— | 660·— |
| Bank przemysłowy 400—28 | 605·— | 615·— |

**II. Listy zastawne za 100 kor.** (bez kup. bież.)

| | | |
|---|---|---|
| Tow. kred. gal. ziem. 4½% | 114·— | 115·— |
| Tow. kred. gal. ziem. 4% | 108·— | 109·— |
| Bank kraj. gal. 4½% | 109·60 | 110 60 |
| Bank kraj. gal. 4% | 107·— | 108·— |
| Bank hip. gal. 4½% | 107·50 | 108·50 |
| Bank hip. gal. 4% | 104·50 | 105 50 |
| Bank kred. ziem. 4½% | 105·50 | 106 50 |
| Bank hip. zemelny 4½% | 107·25 | 108·25 |
| Bank polski dla roln., handl. i przem. 4½% | 107·— | 108·— |
| 4% Listy zast. Banku austr.-węg. | 99·75 | 100·75 |

**III. Obligi za 100 kor.** (bez kup. bież.).

| | | |
|---|---|---|
| Komun. Banku kraj. 4½% | 108·— | 109·— |
| Komun. Banku kraj. 4% | 103·— | 104·— |
| Kolei lokalnej Ban. kraj. 4% | 104·— | 105·— |
| Pożyczka kraj. z r. 1893 4% | 104·— | 105·— |
| Pożyczka kraj. z r. 1908 szkol. 4% | 104·— | 105·— |
| Pożyczka kraj. z r. 1913 4½% | 108·— | 109·— |
| Pożyczka kraj. z r. 1914 4½% | 108·25 | 109 25 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa 1896, 1900, 1911 | 97·75 | 98·75 |

**IV. Waluty.**

| | | |
|---|---|---|
| 100 Rubli carskich. Roman. | 235·— | 245·— |
| Ruble Dumskie (po 1000 i 250) | —·— | —·— |
| 100 Marek polskich | 215·— | 225·— |
| 100 Marek niemieckich | 215·— | 225·— |
| Lei Rumuńskie | —·— | —·— |



---

29)

**O. SOYKA.**

## Pojedynek mocarzy.

**Powieść z życia i fantazyi miliarderów.**

**(Przekład).**

(Ciąg dalszy).

A potem? Runął twarzą przed siebie. Opanowało go uczucie rozpaczy, bo miał tę świadomość, że on stracony, jego sprawa stracona. Wszak wiedział, iż wobec każdego atomu powietrza, ktorem tu oddychał, cała jego potęga była niczem. Potem przyszła chwila, w której ostatecznym wysiłkiem podniósł do ust drobne naczynie z ozonem; miał je przy sobie jako środek obrony ważniejszy, niźli sztylet lub rewolwer. Jakaś ręka wyciągnęła się, by mu przeszkodzić — czy stoczyć walkę?

Tu obrazy zacierały się coraz bardziej. Twarz Simii wyolbrzymiała, oczy gorzały, podobne do dwu wielkich zwierciadeł odbijających w sobie płomienie. To musiała być fantazya gorączkowa — ale to było — było —

W tem ukazał się Fred Frouner, strasźliwie blady, z rozszarpaną raną na czole, z pistoletem w ręce. — Przyczajony, jak zwierz, który gotuje się do skoku, nadciągał Tavera. Ekdal Frouner podawał broń Taverze, Maria Awdotjewna, stojąc nieopodal, zapisywała coś skrzętnie w notatce. Na palu, omotany więzami, siedział Sarto i przypatrywał się wszystkiemu. Fred Fourner zginął. Niech Tavera rozszarpie zwłoki. Zemsta jest przesądem. Lecz Marię Awdotjewnę, trzeba zabić — starą zasadę, tak śmiesznie pyszałkowatą. Ba, gdyby nie te więzy! Sarto chciał je stargać, lecz one coraz silniej wpijają mu się w ciało, sprawiając ból niewymowny.

Słychać głos Elleny Hamilkar.

— Pan jesteś znużony, Eryku Sarto, pan jesteś strasźliwie znużony. Czemu walczysz ze mną? Ja cię darzę spokojem.

A następnie słyszy znowu głos Simii.

— O, pan, chcesz mi odebrać Freda Frounera? Popatrz-że, Eryku Sarto, jak silny jesteś, jak ja boję się ciebie!

Powtarzał te słowa w chwili, gdy mu wracać poczęła świadomość, zanim jeszcze rozwarł powieki. Potem otworzył oczy i ujrzał, że znajduje się w sanatoryum, w zamówionym poprzednio pokoju.

Obok stał lekarz z miną widocznie zafrasowaną. Sarto chciał się podnieść, lecz siły mu niedopisywały. Dwukrotnie próbował mówić, — głosu nie było słychać. Wreszcie zdołał przecie zapytać.

— A drugi pokój?

— Zajęty przez wiadomego pacyenta, uspokój go lekarz.

— Co stało się z Fredem Frounerem? Jak długo był bezprzytomny?

Zamiast odpowiedzieć, lekarz podniósł ramię Sarta i zastrzyknął środek uśmierzający, poczem Sarto w sen zapadł.

Gdy się przebudził, już siły mu wróciły. Zażądał jedzenia i z zajęciem słuchał, co lekarz mu opowiadał o toku zdarzeń.

Ludzie Sarta wkrótce po nim wtargnęli do domu Tavery. Mattea Simii jednak nikt nie widział. Stwierdzono nawet — z uśmiechem dodał lekarz, — że włoski chemik dniem przedtem, wyjechał z Paryża. Wypadek Sarta okazał się prostem następstwem nieostrożności; Matteo, pozostawił mianowicie niedość szczelnie zamknięte naczynia z niebezpiecznemi substancyami. Lekarz przyznał przytem, że uczony powinien być ostrożniejszy.

Także u ludzi Sarta wystąpiły objawy zatrucia. Szczęściem lekarz, stosownie do wskazówek Sarta, wczas przywołany, zastał już okna otwarte, zatem i najgorsze niebezpieczeństwo zażegnane.

A Fred Frouner? Znaleziono go w jednej z bocznych ubikacyj, z papierami w ręku, których nie dał sobie odebrać, a które okazały się czystemi kartkami papieru.

Tak brzmiało sprawozdanie lekarza.

— Mogę go zobaczyć? On zapewne nie żyje!

— Daję panu słowo na to, że żyje. Ale ma się gorzej od pana.

— Chcę go zobaczyć.

— To niemożliwe.

— Dlaczego? Wszakże-m już nie chory.

— Dajmy temu spokój! W. jego interesie leży, byś się pan z nim nie widział. On niezupełnie przy zmysłach. Z własnych studyów znasz pan stan, który wypadałoby mi ci przedstawić. Są to objawy ciężkiej melancholii. Możliwość ocalenia chorego nie wykluczona, jednak to kwestya dalekiej przyszłości. On dziś nie rozpoznaje otoczenia, nie zna nikogo, wszystko dlań zamarło. Przytem stwierdziłem groźne osłabienie. Mimochodem uczynię panu muszę wyrzut. Dla czego nie zażądałeś pokoju z polstrowanemi ścianami. Fred Frouner chciał odebrać sobie życie...

— Zapomniałem...

Zadrżał Sarto. Smierć, na którą Tavera skazał swą ofiarę, miała być samobójstwem!

— Gdy pan sił nabierzesz, będziesz mógł go widzieć zdaleka, niepostrzeżenie... On wszakże nie śmie ujrzeć nikogo, kto przypominałby mu przeszłość. W przeciwnym razie nie ręczę za życie pacyenta.

— A co pan sądzisz o moim stanie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Naczelny i odpowiedzialny redaktor:**
**STANISŁAW ROSSOWSKI.**

# OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

## Amortyzacye.

T. V. 52/18 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Wojtaszek urodzony w r. 1874 w Mirocinie pow. Przeworsk, gospodarz, i ostatnio tam zamieszkały, mąż Agnieszki, został według zaprzysiężonych zeznań świadka Wojciecha Szkody jako żołnierz 45 p. p. na froncie włoskim w dniu 25 maja 1917 od granatu raniony. Według zapodań tegoż świadka Wojciech Wojtaszek po pierwszym granacie padając jako ranny dawał znaki życia, ale następnie granaty, które padały w to miejsce gdzie leżał Wojtaszek, jako świadek słyszał, Wojtaszka rozszarpać miały. Według zapodań Biura wywiadowczego Czerwonego Krzyża w Wiedniu z dnia 19/10 1917 L. 1309/49 Gr. AB. Wojciech Wojtaszek w dniu 25/5 zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31 marca 1918 L. 128 i 129 Dz. p. p. zarządza się na wniosek żony Agnieszki Wojtaszek postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adw. dr. Kazimierzowi Wiluszowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Wojciecha Wojtaszka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 14 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 13 stycznia 1919. (1092 2—3)

T. V. 30/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Falandys urodzony w Trzebosi 29 września 1886, mąż Zofii z Wosiów, zamieszkały w Trzebosi, w roku 1914 powołany do wojska, pełnił służbę wojskową przy 40 p. p. i wedle zeznań zaprzysiężonych świadków Adama Matuły i Jakóba Pasieki poległ 24 sierpnia 1914 pod Godziszowem ugodzony kulą karabinową w głowę. Od tego też czasu nie daje Michał Falandys żadnych o sobie wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Zofii Falandys postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Deichesowi adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Michała Falandysa wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 11 marca 1919. (1104 2—3)

T. V. 41/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Piórek urodzony 6 września 1871 w Świerczowie, syn Wawrzyńca i Maryi z Karkutów wyjechał na wiosnę 1893 do Ameryki na zarobek i tam pracował w kopalni węgla kamiennego „Liście" w Avoca Pa. Wedle zeznań zaprzysiężonego świadka Piotra Klimczyka ze Świerczowa w Wielki tydzień przed około 20 laty wskutek katastrofy w kopalni, w której pracował, został Michał Piórek ciężko pokaleczony i na miejscu zmarł. Zwłoki zmarłego zostały w obecności świadka pochowane na cmentarzu katolickim w Avoca Pa.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z § 24 k. c., zarządza się na wniosek Stanisława Piórka postępwanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Wiluszowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Michała Piórka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 marca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 21 marca 1919. (1145 2—3)

T. V. 18/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Jucha urodzony w Mirocinie dnia 4 stycznia 1881, syn Jakóba i Zofii, mąż Anny z Maców, zamieszkały w Mirocinie, wstąpił dnia 2 sierpnia 1914 do służby wojskowej, którą pełnił przy 90 p. p. w Jarosławiu. W niedługi czas potem we wrześniu 1914 wyruszył w pole, brał udział w bitwie niedaleko Lublina i wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Józefa Ruchały z Rozborza wszelki ślad o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Anny z Maców Jucha postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Izydorowi Rothenbergowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Antoniego Juchę wzywa się, aby stawili się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dali znać o sobie. Po dniu 15 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 10 marca 1919. (1059 2—3)

T. V. 62/18 (3). Na wniosek Maryanny Sumiec, gospodyni w Będziemyślu (sąd powiatowy w Ropczycach), podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: a) Książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Rzeszowa Nr. 39.586 na imię „Sumiec Maryanna" i na kwotę 2522·60 kor. opiewająca, b) książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Rzeszowa Nr. 40.638 na imię „Sumiec Antoni" i na kwotę 2117·99 kor. opiewająca, c) książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Rzeszowa Nr. 42.399 na imię „Sumiec Paweł" i na kwotę 2041·99 kor. opiewająca.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 22 grudnia 1918. (1091 2—3)

T. V. 10/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Józefa Niemczyka. Józef Niemczyk lat około 41, urodzony w Giedlarowej mąż Maryi Niemczyk, gospodyni w Leżajsku został według zaprzysiężonych zeznań świadków Piotra Martowicza i Kazimierza Dziury jako jeniec rossyjski osadzony w Katakurgan (Azya środkowa). W lecie 1915 zachorował Józef Niemczyk na tyfus i został oddany do szpitala obozowego i tam miał umrzeć w sierpniu 1915.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Józef Niemczyk poniósł śmierć, przeto na prośbę żony Maryi Niemczyk, wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd, albo kuratora dr. adw. dr. Kazimierza Sołtysika w Rzeszowie aż do dnia 15 sierpnia 1919 o zaginionym Józefie Niemczyku. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów 14 lutego 1919. (1098 2—3)

T. V. 1/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Roman Sroka lat około 20 liczący, syn Zofii i śp. Walentego z Głuchowa pow. Łańcut, został według zaprzysiężonych zeznań świadka Romana Ziaji z Woli dalszej na dniu 14 sierpnia 1918 w górach Czarnogóry będąc w oddziele patroli, przez bandytów napadnięty i zabity. Na trzeci dzień, gdy zbierano poległych widział tenże świadek Ziaja Romana Srokę leżącego jako trupa rannego w głowę.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31 marca 1918 l. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na wniosek matki Zofii Srokowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Krzyściakowi w Rzeszowie wiadomości o powyż wymienionym. Romana Srokę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy. Oddział V.

Rzeszów, 16 stycznia 1919. (1095 2—3)

T. V. 4/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Ingolt rolnik z Markowej, urodzony w r. 1890. Mąż Wiktoryi Ingolt z Markowej, w czasie ogólnej mobilizacyi powołany do wojska, pełnił służbę wojskową przy 34 p. obr. kraj. Z końcem sierpnia 1914 brał udział w bitwie pod Lublinem i od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Wiktoryi Ingolt postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Bolesławowi Dzianottowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Jana Ingolta wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 6 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy Oddział V.

Rzeszów, 5 marca 1919. (1101 2—3)

T. V. 43/18 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Dąbek syn Andrzeja i Maryi z Koniasiów, urodzony 19 września 1862 w Stalach i tam zamieszkały, rolnik, mąż Maryi z Robotków Dąbkowej, według zaprzysiężonych zeznań świadków Wojciecha Dąbka, Marcina Brzoska, Franciszka Matusiaka, Jana Pazia i Walentego Pazia wydalił się przed 18 laty na roboty do Prus w okolice Wrocławia. Stamtąd pisał, ze dwa lata do rodziny a od tego czasu nie dawał żadnego znaku życia.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 1 ust. cyw., zarządza się na wniosek Maryi z Robótków Dąbkowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za umarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adw. dr. Kazimierzowi Sołtysikowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Michała Dąbka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 27 stycznia 1919. (1097 2—3)

T. V. 44/18 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Piotrowicz lat około 60, syn Mateusza i Katarzyny Sas rolników z Manasterza i tamże urodzony, ostatnio gospodarz w Niżatycach powiat Przeworsk, mąż Maryi z Kolanów według zaprzysiężonych zeznań świadków Antoniego Kolano i Mikołaja Hafta zbiegł około 1885 jako dezerter z wojska austryackiego do Rossyi i tam zamieszkał w gub. astrachańskiej. Stamtąd pisał jeszcze że dwa razy około 1885 do swej żony i od tego czasu nie daje żadnej wiadomości o sobie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 1 ust. cyw., zarządza się na wniosek żony Maryi z Kolanów postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo adw. dr. Janowi Krzyściakowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Wojciecha Piotrowicza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał o sobie znać. Po dniu 12 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy Oddział V.

Rzeszów, 12 stycznia 1919. (1094 2—3)

T. V. 53/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Prus urodzony 23 września 1880 w Woli zaniżowskiej, mąż Zofii ze Sudołów w czasie ogólnej mobilizacyi powołany 1 sierpnia 1914 do wojska, pełnił służbę wojskową przy 17 p. obr. kraj. brał udział w operaracyach wojennych i w październiku 1914 dostał się do niewoli rossyjskiej. Według kartki L. 5 Lista Nr. 221.413 zmarł on 8 lutego 1915 w szpitalu w Rjasan (Rossya) i od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Zofii Prus, postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo dr. Silberowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Jana Prusa wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 13 marca 1919. (1103 2—3)

T. V. 80/19 (2). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Stanisław Gielarowski lat 26, mąż Agnieszki zamieszkały w Nienadówce odszedł z ogłoszeniem powszechnej mobilizacyi w dniu 1 sierpnia 1914 do wojska i pełnił służbę przy 40 p. p. Brał on udział w operacyach wojennych i dostał się do niewoli rossyjskiej, gdzie jak się okazuje z kartki korespondencyjnej z 3 maja 1916 zmarł w Omsku i od tego czasu niema o nim wiadomości.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Agnieszki Gielarowskiej z Nienadówki postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 30 września 1919 albo sądowi albo p. dr. Feuersteinowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 2 kwietnia 1919. (1285 2—3)

T. V. 65/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Sebastyan Wilk urodzony 5 stycznia 1876 w Kosinie, syn Jana i Salomei, jak się okazuje z zeznań świadka zaprzysiężonego Józefa Czerwonki, gospodarza z Grodziska dolnego, służył od roku 1915 przy 5 p. p. a w lipcu 1916 brał udział w operacyach wojennych a w szczególności w bitwie pod Stanisławowem, w której dnia 28-go lipca 1916 prawdopodobnie zginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Jędrzeja Szala z Kosiny postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr Dzierżyńskiemu adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Sebastyana Wilka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 7 kwietnia 1919. (1149 3—3)

T. V. 20/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Chomicki urodzony w Przeworsku w r. 1884 tamże zamieszkały, pełnił służbę wojskową przy 90 p. p. zaś w dniu 5-go lutego 1915 brał udział w bitwie pod Laborcz-fo (Węgry) i od tego czasu nie ma od niego żadnej wiadomości. Wedle relacyi bat. uzupełniającego 90 p. p. z dnia 3 stycznia 1917 tenże Michał Chomicki jest prowadzony w liście zaginionych Nr. 206 jako zaginiony w bitwie pod Laborcz-fo.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Anny Chomickiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Józefowi Schauflowi adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Michała Chomickiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 12 marca 1919. (1146 3—3)

T. V. 57/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Mendla Rebhuna właściciela realności w Głogowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych trzech książeczek wkładkowych Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Głogowie: 1. Nr. 6553/14530 Chaskla Rebhuna stan 1 stycznia 1919, 70 kor 30 hal. 2. Nr. 8064/16172 Cypry Rebhun, stan 1 tsycznia 1918, 296 kor. 50 hal. 3. Nr. 14439/15994 Józefa Rebhuna, stan 1 stycznia 1919, 16 kor. 35 hal.

Posiadaczy powyższych książeczek wkładkowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 31 marca 1919. (1284 2—3)

T. V. 37/18 (2). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Wydziału powiatowego w Łańcucie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki łańcuckiego Towarzystwa eskontowego w Łańcucie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką Nr. 265 na kwotę 300 kor. oraz na nazwisko Naftalego Botha opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 11 marca 1919. (1241 2—3)

T. V. 11/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Chmura urodzony w roku 1885 w Chodaczowie syn Walentego i Katarzyny Chmurów powołany do wojska w pierwszych dniach sierpnia 1914 wedle zeznań zaprzysiężonego świadka Józefa Ołowieckiego gospodarza w Chodaczowie brał udział w bitwie pod Lublinem we wrześniu 1914 i tam zaginął. Od tego też czasu jak okazuje się z zeznań Elżbiety Chmurowej nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Elżbiety Chmurowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Adolfowi Schneowi adw. w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Franciszka Chmurę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 12 marca 1919. (1150 3—3)

T. 149/18 (8). Zarządzenie postępowaniacelem udowodnienia śmierci. Wasyl Wawrysz urodzony w Dąbrowicy 28 listopada 1877 gr. kat., żonaty, w 1914 powołany jako pospolitak do 34 pułku obrony krajowej, jak stwierdzono zeznaniami przesłuchanych pod przysięgą świadków z początkiem listopada 1914 zachorował w Niżankowicach na cholerę i tam zmarł około 12 listopada 1914 co naoczni świadkowie widzieli.

Gdy wobec tego jest stwierdzone, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Paraszki z Dublaniców Wawrzysz postępowanie celem udowodnienia jego śmierci i uznania małżeństwa jego z Paraskewią z Dublaniców Wawrysz zawartego w Cieplicach 20 lutego 1910 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 20 lipca 1919 albo sądowi albo p. adw. dr. Joachimowi Sternowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżońskiego, udzielono wiadomości o zaginionym. Wasyla Wawrysza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 14 kwietnia 1919. (1228 1—3)

T. 114/18 (10). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna z Łyżników Dutko urodzona około r. 1874 w Miżyńcu, wyjechała przed 15 laty za zarobkiem do Ameryki i od tego czasu niema wiadomości o jej życiu.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24, 1 i 277ust. cyw., zarządza się na wniosek męża tejże Jana Dutko w Cykowie postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i małżeństwa przez nią z Janem Dutko w r. 1894 zmarłego za rozwiązane a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionej sądowi, albo p. dr. Józefowi Dobrzańskiemu, adwokatowi w Przemyślu., którego ustanawia się kuratorem, oraz obrońcą węzła małżeńskiego, wzywa się Annę z Łyżników Dutko, aby stawiła się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 30 października 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. (1106 1—3)

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 20 października 1919.

T. V. 68/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Sondej, urodzony 12 kwietnia 1889, zamieszkały w Zielonce, syn Grzegorza i Ewy, odszedł do wojska 1 sierpnia 1914, pełnił służbę przy 17 p. obr. kraj. i brał udział w operacyach wojennych przeciw Rossyi. Jak się okazuje z zeznań Zofii Sądej tenże Wojciech Sądej od 1914 roku nie daje żadnej o sobie wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Zofii Sądej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo dr. Herzhaftowi Leonowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Wojciecha Sondeja wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 października 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 9 kwietnia 1919. (1287 1—3)

## Firmy.

Firm 6/19. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedyńczego. Siedziba firmy: Rzeszów. Brzmienie: Aleksandra Uznańska. Przedmiot przedsiębiorstwa: Główna hurtowna składnica mąki. Właściciel firmy: Aleksandra Uznańska.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 3 lutego 1919. (1105)

## Licytacye.

E. VIII. 565/18 (7). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Towarzystwa zaliczkowego i kredytowego w Rzeszowie i spln. strony egzekwującej odbędzie się dnia 23 czerwca 1919 o godzinie 9 rano w biurze Nr. 4, parter, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: a) whl. 36 ks. gr. gm. Ruska wieś obejmująca kamienicę piętrową o obszarze 212 m² wartości szacunkowej 16.022 kor., b) whl. 410 ks. gr. gm. Ruska wieś obejmująca podwórze wartości szacunkowej 560 kor.

Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Rzeszów, dnia 26 marca 1919. (1276)

## Rozmaite obwieszczenia.

L. 2910/O. U. L. (1297)

Obwieszczenie.

Na podstawie § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 Okręgowy Urząd Lekarski podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Wacław Bezucha, dzierżawca apteki w Starym Sączu wniósł podanie dnia 24 kwietnia 1919 do O. U. L. o koncesyę na nową aptekę publiczną w Krakowie przy ul. Długiej pod l. orj. 55—57 lub 64—66 względnie 53—63.

Okręgowy Urząd Lekarski wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czterech tygodni licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I. instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 26 kwietnia 1919.

Dyrektor Okręgowego Urzędu Lekarskiego.

Cg. I. 115/19 (1). Przeciw Stanisławowi Franczykowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Nowym Sączu przez dr. Stanisława Flisa adwokata w Nowym Sączu pozew o zapłatę kwoty 12.000 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 4 czerwca 1919 o godz. 9 rano sala rozpraw Nr. 97. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. adw. dr. Ładygowskiego w Nowym Sączu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Nowy Sącz, 10 kwietnia 1919. (1281)

## Konkursa.

L. 6586. (1293 1—3)

Konkurs.

Magistrat miasta Rzeszowa na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 6 maja 1919 rozpisuje niniejszem konkurs na posadę:

a) komisarza policyi miejskiej z płacą odpowiadającą poborom urzędnika IX. klasy (rangi w służbie państwowej);

b) inspektora policyi miejskiej z płacą odpowiadającą poborom urzędnika XI. klasy rangi, tudzież na czas obecnych anormalnych stosunków z dodatkami drożyźnianemi, płatnymi w ratach miesięcznych i kwartalnych w wysokości unormowanej dla urzędników państwowych w rozporządzeniu z dnia 11 września 1918 Nr. 333 Dz. p. p. tudzież rozporządzeniem P. K. L. z dnia 21 stycznia 1919 l. 816/19 jak nie mniej z prawem uzyskania wyższego stopnia płacy i awansu, wreszcie do emerytury w myśl postanowień statutu organizacyjnego obowiązującego dla urzędników gminy miasta Rzeszowa.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem może nastąpić stabilizacya za uchwałą Rady miejskiej.

Kandydaci winni przedłożyć: 1. metrykę chrztu, 2. dowód obywatela polskiego, 3. świadectwo zdrowia, 4. dowody dotychczasowej pracy, a ponadto

a) kandydaci na posadę komisarza policyi mają przedłożyć: świadectwo z ukończonych studyów prawniczych i złożenia wszystkich 3 egzaminów państwowych, wreszcie dowody służby przy państwowych lub autonomicznych Urzędach bezpieczeństwa publicznego, względnie przy Władzach administracyjnych, zaś

b) kandydaci na posadę inspektora policyi: świadectwa z posiadanych studyów, dowody, że posiadają odpowiednią kwalifikacyę na komendantów straży bezpieczeństwa publicznego, wreszcie dowody dotychczasowej służby państwowej lub autonomicznej w służbie policyjnej.

W razie nominacyi kandydaci mogą być zobowiązani dodatkowo do uczynienia zadość przepisom rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 Nr. 67 Dz. p. p.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Rzeszowa w terminie do 27 maja 1919.

Magistrat król. woln. m. Rzeszowa.

Rzeszów, dnia 6 maja 1919.

# DONIESIENIA PRYWATNE.



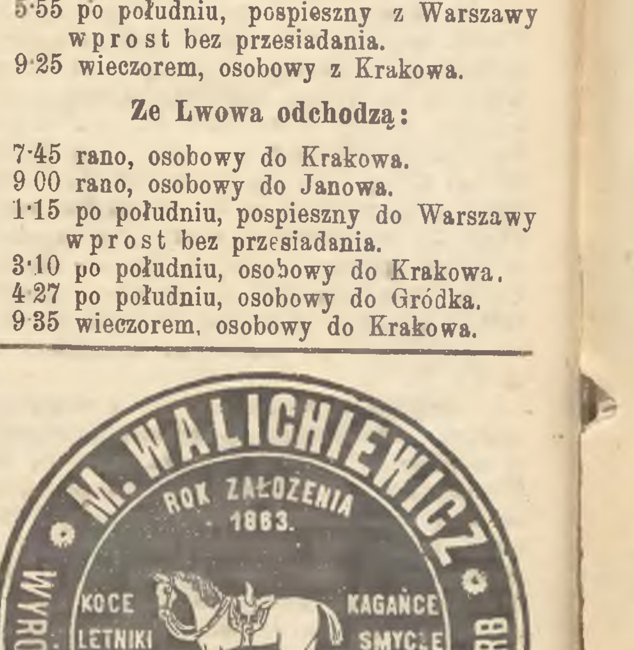
## Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

**Do Lwowa przyjeżdżają:**

6·31 rano, osobowy z Gródka.
7·20 rano, osobowy z Krakowa.
11·20 przed południem, osobowy z Krakowa.
12·40 w południe, osobowy z Janowa.
5·55 po południu, pospieszny z Warszawy wprost bez przesiadania.
9·25 wieczorem, osobowy z Krakowa.

**Ze Lwowa odchodzą:**

7·45 rano, osobowy do Krakowa.
9·00 rano, osobowy do Janowa.
1·15 po południu, pospieszny do Warszawy wprost bez przesiadania.
3·10 po południu, osobowy do Krakowa.
4·27 po południu, osobowy do Gródka.
9·35 wieczorem, osobowy do Krakowa.




Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.